Do dzisiejszego numeru „Wielkopolanina“ dołączamy dla wszystkich naszych stałych abonentów BEZPŁATNY DODATEK: tom pierwszy powieści p. t.

„KLĄTWA z ZAŚWIATÓW“

objętości 160 stron



TOM DRUGI „Klątwy z Zaświatów“ wyślemy później

*

Zaznaczamy, że do bezpłatnych premij mają prawo tylko ci Czytelnicy, którzy „**Wielkopolanina**“ abonują stale i bez przerw

Wychodzi we wtorki, czwartki i niedziele

Redaktor naczelny Stanisław Prószyński

Nr. 20 **Wydanie P** **Poznań, św. Marcin 70, czwartek, dnia 18 lutego 1937** **Rok 8**

„Wielkopolanin“ swoim stałym i wiernym Czytelnikom

Zgodnie z zapowiedzią dołączamy do dzisiejszego numeru WIELKOPOLANINA dla wszystkich abonentów naszych bezpłatną premię zimową, a mianowicie książkę z powieścią p. t. „Klątwa z zaświatów“, tom pierwszy.

Jeśli który z abonentów wraz z dzisiejszą gazetą książki nie otrzyma, winien to natychmiast zgłosić do listonosza, urzędu pocztowego lub do agentury; książkę musi otrzymać każdy.

Pierwszy tom „Klątwy z zaświatów“ zawiera na 160 stronach początek tej niezwykle ciekawej powieści. Tom drugi, który zawierać będzie dalszy ciąg i zakończenie powieści, wyślemy naszym abonentom, także bezpłatnie, za jakieś 5 do 6-ciu tygodni. Wydrukowanie i oprawa blisko 100 tysięcy książek wymaga bowiem tyle czasu do wykończenia, mimo że pracuje przy tym kilkudziesięciu ludzi. Tom drugi będzie zawierał mniej więcej tyleż stron, co tom pierwszy.

Co daliśmy dotychczas?

Widzicie z tego, kochani Czytelnicy, że słów na wiatr nie rzucamy, obietnic zaś solennie dotrzymujemy. Nie jesteśmy z tych, co to złote góry obiecują, a jak co do czego przyjdzie, to wykpiwają się sianem.

Stali abonenci WIELKOPOLANINA, którzy z miesiąca na miesiąc regularnie odnawiają abonament i nie opuszczają swej ukochanej gazety ani na jeden miesiąc, napewno nie żałują dzisiaj i nie pożałują w przyszłości tej jednej złotówki na miesiąc, chociaż o nią tak ciężko w dzisiejszych czasach. Wszakże otrzymują za nią nie tylko trzy razy w tygodniu dobrą, narodową gazetę, ale do tego jeszcze przeróżne pożyteczne dodatki i premie.

Przypominamy, że w ostatnich pięciu miesiącach stali i wierni abonenci WIELKOPOLANINA otrzymali — oprócz gazety 3 razy w tygodniu — następujące dodatki i premie bezpłatne:

1) powieść w książce pt. „Upiór podziemi“;

2) kalendarz ścienny na rok 1937;

3) spis jarmarków w oddzielnej broszurce;

4) kalendarz-notatnik oprawiony, objętości 136 str., mniejszego formatu; oraz

5) powieść w książce pt. „Klątwa z zaświatów“, tom I.

Co przyniosą najbliższe miesiące?

Przede wszystkim, jak powiedzieliśmy powyżej, drugi tom „Klątwy z zaświatów“. A potem? Potem nastąpią nowe niespodzianki, o których narazie pisać jeszcze nie chcemy, choć już myślimy o nich i już je przygotowujemy.

Będzie tych niespodzianek, tych premji i dodatków do WIELKOPOLANINA tym więcej, im więcej zdobędziemy w najbliższych miesiącach abonentów. Wszystko więc od Was, Czytelnicy nasi, zależy. To też, doręczając Wam dzisiaj tom I „Klątwy z zaświatów“, kierujemy do Was takie trzy prośby:

Po pierwsze: jeżeli sami chcecie otrzymać ciąg dalszy „Klątwy z zaświatów“, to jest taką samą jak dzisiaj książkę, nie zapomnijcie zamówić sobie WIELKOPOLANINA na czas dalszy.

Po drugie: jeżeli chcecie mieć w domu stale dobrą gazetę i w dalszych miesiącach otrzymywać piękne premie, to nie tylko sami na przyszłość stale, co miesiąc, odnawiajcie abonament, ale jednajcie nam nowych abonentów.

Po trzecie: nie przerywajcie czytania gazety w miesiącach letnich, bo mało przez to zyskujecie, a dużo tracicie. Na miesiące letnie przygotowujemy w tym roku niespodziankę, jakiej jeszcze nie było. Dojdzie ona do skutku tylko pod warunkiem, że nikt na zbliżającą się wiosnę i lato nie przerwie abonamentu WIELKOPOLANINA.

Zapewniamy Was również, Czytelnicy, że w dalszym ciągu starać się będziemy, by gazeta nasza była coraz bardziej interesująca i pożyteczna. Pragniemy z całego serca sumiennie i ofiarnie pracować dalej dla naszej ukochanej gazety, dla Was, Czytelnicy — i dla naszej wspólnej sprawy.

Wypędzony pastor

Ostrów — Za wystąpienie przeciwpolskie władze bezpieczeństwa wydaliły z granic kraju obywatela niemieckiego, pastora Modraka z Chojnika w pow. ostrowskim.

Defraudant z Poznania dostał urząd na kresach

Równe — Kierownik kamieniołomów w Berestowcu, w powiecie kostopolskim, Urbaszek, obchodząc roboty odkrywkowe tuż nad 12-metrową przepaścią skalną, poślizgnął się na zlodowaciałych złomach skalnych i straciwszy równowagę, runął na dno kamieniołomu, ulegając złamaniu podstawy czaszki.

Zawiadomione o wypadku kierownictwo kamieniołomów w Janowej Dolinie natychmiast wysłało drezynę motorową, którą przewieziono nieprzytomnego Urbaszka do szpitala w Tiutkiewiczach.

Przy tej okazji wyszło na jaw, że Urbaszek był poszukiwany listami gończymi przez władze sądowe poznańskie. W roku 1928 Urbaszek zdefraudował na szkodę kilku firm poznańskich 125.000 złotych, po czym uciekł zagranicę. Po dwuletnim pobycie zagranicą powrócił do kraju i ukrył się na Wołyniu — gdzie dano mu posadę rządową!

Magazyny wojenne pęcznieją

Tajemnica żołądków niemieckich wyjaśnia się

Wzrost potęgi Niemiec spędza z oczu sen nie tylko nam. Stokroć potężniejsi od nas Anglicy zaczynają na dobre się niepokoić. Wszystko bowiem świadczy o tym, że nagły i nieoczekiwany napad niemiecki, obliczony na błyskawiczne zwycięstwo przy pomocy samolotów i zmotoryzowanej armii lądowej, może być niespodzianką bliższą, niż to się niejednemu wydaje.

Wszyscy są zgodni w tym, że armat, samochodów i wszelakiej broni Niemcom nie zabraknie. Są uzbrojeni od stóp do głów, a mimo to w fabrykach wojennych Kruppa pracuje nadal bez przerwy 80.000 robotników. Natomiast nie wszyscy wiedzą, że cała obecna nędza żywnościowa Niemiec wygląda na pospolitą blagę.

Niemcy zbierają obgryzione kości, stare gałgany, butelki i skrawki papieru i to wszystko, co dotąd szło na śmietnik, zanoszą do specjalnych urzędów, a masła w Berlinie nie kupisz inaczej, jak na kartki. Wszystko to — powiadamy — jest szopką, obliczoną na zamydlenie oczu Europie.

W ciągu ostatnich dwóch lat przywóz wołów powiększył się w Niemczech 10-krotnie, przywóz wieprzów 6-krotnie, przywóz wołowiny 14-krotnie, przywóz wieprzowiny 6-krotnie. Również wzrósł poważnie przywóz masła i powiększyła się własna wytwórczość krajowa tego cennego tłuszczu. Idzie to wszystko jednak nie na dzisiejsze potrzeby cokolwiek głodującego narodu, lecz do magazynów wojskowych — na konserwy!

Kilka miesięcy temu uspakajaliśmy zatroskane wiszącą w powietrzu wojną rodziny tym, że Niemcy, chociaż uzbrojone, są jednak bezbronne, bo mają puste żywnościowe magazyny wojenne I okazuje się, że mieliśmy rację, dowodząc, że wojna nie jest jeszcze możliwa, bo kto chce ją zacząć, ten musi mieć żywności na długo. Teraz jesteśmy świadkami, jak odbywa się napychanie magazynów niemieckich wszelkim jadłem, przerobionym w ten sposób, żeby się nie zepsuło — i dlatego mówimy: im pełniejsze magazyny, tym wojna bliższa.

Czuje to Anglia. I dlatego rząd angielski przyszedł właśnie do swego Sejmu po ogromne pieniądze. Licząc na nasze złote, po 10 i pół miliarda. Jest to tyle, ile państwo polskie wydaje na wszystkie swoje potrzeby w ciągu czterech lat. Anglia zaś chce wydać obecnie taki majątek w mgnieniu oka, poza zwykłym budżetem, dodatkowo — a przez usta swego ministra marynarki równocześnie zapowiada:

— Nasza potęga morska będzie największą siłą na świecie. Nasza obrona będzie tak wzmocniona, że zmusi przeciwnika do dobrego namysłu, zanim odważy się nas zaatakować. Nasz korpus ekspedycyjny, który organizujemy, będzie gotów do załadowania na okręty z godziny na godzinę...

Dzięki miliardom angielskim Europa będzie żyła nadal w spokoju.

— Jak długo?

— Na razie. (sp)

Co uchwalił wszechpolski zjazd działaczy wiejskich

W ciągu niedzieli obradował w Warszawie zjazd przedstawicieli pracy narodowej na wsi.

Zjazd stał się potężną manifestacją ducha narodowego, ożywiającego najlepsze żywioły włościańskie na całym obszarze Rzeczypospolitej. Wzięło w nim udział 934 narodowych działaczy wiejskich ze wszystkich stron kraju.

Uderzała wśród uczestników wielka liczba młodych działaczy chłopskich, którzy nadawali ton całemu zjazdowi.

Zjazd poprzedzony został nabożeństwem, które odbyło się o godz. 10 rano w kościele Wizytek przy Krakowskim Przedmieściu.

Następnie toczyły się obrady w sali Towarzystwa Higienicznego. Nad estradą powiewał sztandar Stronnictwa Narodowego. Sala i galeria nabita była po brzegi.

Obrady zagaił wiceprezes zarządu głównego Stronictwa Narodowego dr Tadeusz Bielecki wskazując na rozwój ruchu narodowego na wsi, oraz na równoczesną ofensywę komunistyczną, którą żywioły narodowe będą musiały złamać.

Dr. Bielecki objął przewodnictwo zjazdu powołując do prezydium około 30 osób, w tym kilku b. więźniów Berezy oraz przedstawicieli wsi ze wszystkich okolic Polski.

Imieniem zarządu głównego Stronnictwa Narodowego przemawiał prezes Joachim Bartoszewicz, imieniem komitetu głównego Stronnictwa sekretarz komitetu red. Berezowski.

Referat polityczny wygłosił redaktor Sacha, referat gospodarczy prof. Rybarski, a referat o naprawie ustroju rolnego prof. Staniszkis. Referatów wysłuchano w głębokim skupieniu; od czasu do czasu sala wyrażała swą solidarność z wywodami mówców gorącymi, żywiołowymi oklaskami.

Po południu rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusja, do której zapisało się ponad 40 osób. M. i. przemawiali: przedstawiciel organizacji Str. Narod. na Wołyniu, gen. Januszajtis, prezes Związku Osadników Wojskowych, inż. Ihnatowicz, przedstawiciel narodowej Łodzi kpt. Grzegorzak, p. Załęski z Wołynia, niedawno zwolniony więzień Berezy Kartuskiej p. Albin Organiński oraz wielu działaczy wiejskich ze wszystkich stron Polski.

Około godz. 21 zjazd zakończono przyjęciem rezolucji, określającej postawę ideową narodowej wsi polskiej oraz postulaty programowe w sprawie naprawy ustroju rolnego.

Nastrój na zjeździe przez cały czas jego trwania panował mocny, zwarty, entuzjastyczny. Czuło się, że chłopi polscy to już nie bierna masa, podatna na demagogię i różne eksperymenty — że to w coraz liczniejszych szeregach świadomi bojownicy o wielkość Polski.

I.

Życie wsi polskiej, główne źródło zdrowia i tężyzny moralnej naszego narodu, musi być oparte na zasadach religii rzymsko-katolickiej i związanych z nią obyczajach. Żydostwo, komunizm, masoneria i socjalizm, które usiłują opanować wieś przez podkopanie wiary ludności i powagi Kościoła Katolickiego, zniszczenie moralności chrześcijańskiej, zasianie waśni i nienawiści klasowej — muszą być tępione z całą energią.

Szkoła winna kształcić charaktery i przygotowywać do służby narodowej. Dzisiejszy ustrój szkolnictwa wymaga gruntownych zmian, gdyż tym warunkom nie odpowiada i uniemożliwia dzieciom wiejskim dostęp do szkół średnich i wyższych, stwarza natomiast uprzywilejowane położenie przepełniających miasta Żydów. Należy zwrócić szczególną uwagę na praktyczne przygotowanie zawodowe, które udostępni ludności wiejskiej pracę w rzemiośle i handlu oraz wyrobi ducha przedsiębiorczości. Aby przyśpieszyć urzeczywistnienie powszechnego elementarnego wykształcenia, należy w krzewieniu oświaty dopuścić inicjatywę społeczną.

Żydzi nie powinni nauczać i wychowywać dzieci polskich; trzeba również usunąć od wychowania młodzieży wszystkich, którzy prowadzą szkołę w duchu zamierzeń żydowskich.

Armia jest zbrojnym ramieniem narodu, podstawą i wykładnikiem niezależności i potęgi państwa. Aby wzmocnić spoistość i siłę moralną armii — należy chronić ją przed możliwością destrukcyjnego wpływu Żydów i komunizmu, szczególniej groźnego na wypadek wojny.

Żydzi winni być usunięci z wojska, przemysłu wojennego, komunikacyj oraz wszelkich organizacyj przysposobienia na wypadek wojny.
zdatnej.

II.

Polska, chociaż jest krajem gęsto zaludnionym, posiada w porównaniu z innymi narodami zachodnimi spory obszar ziemi uprawnej lub do uprawy

Wobec tego, że jednym z głównych celów narodu jest zapewnić ludności kraju takie wyżywienie, ażeby siły jej wzrastały, ażeby zdolna była do wytężonej pracy i odznaczała się dzielnością oraz zdatnością do obrony narodowej, państwo musi dbać o to, aby gospodarka na tej ziemi, w czyichkolwiek rękach się znajduje, prowadziła do jak największej wydajności. Należy przeto tak zorganizować pojedyńcze gospodarstwa, ażeby ani ich zbytnie rozdrobnienie, ani za wielki obszar, przerastający siły gospodarcze posiadacza, nie stały na przeszkodzie podniesieniu uprawy roli lub innych gałęzi gospodarstwa. Ponadto: 1) podnieść wykształcenie gospodarcze ludności rolniczej, ażeby się stała zdolną do osiągania jak największych owoców ze swe pracy; 2) w miastach i miasteczkach wytworzyć warunki dla najzyskowniejszej pracy ludności polskiej.

Ludność wiejska, podobnie jak i inne warstwy społeczeństwa, musi być przeniknięta świadomością, że każdy Polak, bez względu na to, na jakim pracuje stanowisku, pracować powinien nie tylko z pożytkiem dla siebie, ale i dla narodu, dla potęgi i wielkości naszej Ojczyzny.

Ważnym zadaniem polityki narodowej jest naprawa ustroju rolnego, którego główną wadę stanowi nadmierna ilość gospodarstw karłowatych i związane z tym przeludnienie wsi.

Przeludnienia wsi nie da się usunąć przez samą tylko parcelację dużych gospodarstw: część ludności wiejskiej powinna być skierowana do miast dla zdobywania nowych dziedzin pracy (handel, rzemiosło), zajętych dotąd przez Żydów.

Stojąc na stanowisku osobistego władania ziemią uważamy, że gospodarcza i polityczna siła Polski winna się opierać głównie na samodzielnych gospodarstwach wiejskich, dających byt rodzinie chłopskiej.

Żydzi nie powinni władać ziemią, ani na niej gospodarzyć. Ziemia, należąca do Żydów, winna ulec wywłaszczeniu.

Na parcelację należy przeznaczyć przede wszystkim ziemię, znajdującą się w rękach większej własności niemieckiej.

Chłopu polskiemu należy nie tylko ułatwić nabywanie ziemi, ale organizowanie zdrowych gospodarstw i pełne warunki życia narodowego w każdej części państwa.

Samodzielne gospodarstwa drobne, tworzone przy scalaniu i parcelacji, winny być zabezpieczone przed ponownym rozdrabnianiem przez wprowadzenie odpowiednich zmian w prawie spadkowym i przez udzielanie ulgowych kredytów na spłaty rodzinne.

Zarazem należy ułatwić ludności wiejskiej znalezienie zatrudnienia poza gospodarstwem rolnym przez popieranie przemysłu domowego, rzemiosła i handlu oraz przez tworzenie przemysłu fabrycznego na wsi.

III.

Ogólna polityka w państwie, a gospodarcza w szczególności, powinna wytrwale, w oparciu o żywioł polski, budować samodzielne życie gospodarcze narodu, w którym znalazłaby warunki rozwoju cała produkcja, tak rolna jak i przemysłowa, oraz zdrowy handel.

Zdobycie zaufania narodu i powołanie go do współpracy pozwoli zmniejszyć aparat administracyjny.

Największy ciężar etatyzmu i nadmiernej gospodarczej przedsiębiorczości państwowej spada na wieś. Wieś domaga się przeprowadzenia reformy podatkowej, która powinna usunąć zbyt wysokie i niesprawiedliwe obciążenia i szkodliwy fiskalizm oraz zbyteczne świadczenia w naturze. Gospodarka groszem publicznym winna się odbywać jak najoszczędniej, pod jawną kontrolą. Nakłady inwestycyjne nie powinny iść na cele reprezentacji, ale wzmagać siłę gospodarstwa narodowego.

Osiągnięcie i utrzymanie niezależności gospodarczej, względy zaopatrzenia ludności cywilnej i wojska oraz sprawa bilansu handlowego wymagają podnoszenia produkcji rolnej przez celowe melioracje i t. p. Warunkiem tego jest utrzymanie ceny płodów rolnych na odpowiednim poziomie i w odpowiednim stosunku do innych cen. Obowiązkiem państwa jest nie dopuszczać do powstawania takich prywatnych monopolów, które swój zysk czerpią nie ze zwiększenia zbytu, lecz z wysokich cen, niedostępnych często dla ludności wiejskiej. Polityka handlowa powinna należycie uwzględniać interesy rolnictwa, a jednocześnie coraz bardziej ograniczać niepotrzebny przywóz produktów rolnych, co pozwoli rozszerzyć wewnętrzny zbyt na płody rolne, a przede wszystkim na surowce dla przemysłu.

IV.

Położenie wsi zależy nie tylko od polityki rządu, ale również od uświadomienia i postawy społeczeństwa.

Samorząd terytorialny i rolniczy (Izby Rolnicze) powinien stanowić szkołę bezinteresownej służby narodowi i oszczędnej gospodarki publicznej. Wybory do ciał samorządowych, zapewniające decydujący głos ludności polskiej, winny być wolne od demoralizującego nacisku władz administracyjnych. Działalność samorządu powinna w jak najszerszej mierze oprzeć się na pracy honorowej jego członków przy jednoczesnym zmniejszeniu liczby płatnych urzędników samorządowych. W szczególności należy usunąć przerost niepotrzebnych i nie związanych z zadaniami samorządów obowiązków urzędów gminnych.



Prezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, były senator Joachim Bartoszewicz, wita przybyłych na zjazd działaczy wiejskich.

Wsi polskiej należy umożliwić swobodę zrzeszania się w dobrowolne stowarzyszenia społeczne i gospodarcze, mające na celu dobro narodu, jako całości. Celem usunięcia niezdrowego żydowskiego pośrednictwa należy popierać obok prywatnych placówek także niektóre formy spółdzielcze, przy czym z życia spółdzielczego należy usunąć wszelkie pierwiastki socjalistyczno-kolektywistyczne.

Uchwały powyższe obejmują część tylko zagadnień wiejskich. Następne zjazdy naszego obozu zajmować się będą nowymi sprawami, nowymi potrzebami.

Stwierdzić wszakże należy, że losy wniosków z zakresu polityki państwowej zależą od tego, kto rządzi Polską i jaki jest jej ogólny kierunek.

Tylko rząd narodowy, oparty o świadomy swych zadań i zorganizowany naród, sprawujący władzę w imię wielkich i wyraźnych celów, może wyprowadzić Polskę z obecnych trudności i urzeczywistnić ustrój państwa narodowego.

Wyzwolenie państwa z pod przewagi czynników wrogich narodowi polskiemu lub stawiających na czele swoje osobiste interesy, całkowite odsunięcie Żydów od wpływu na bieg spraw państwowych, walka gospodarcza z zalewem żydowskim, złamanie rosnącej w kraju agitacji komunizmu i jego świadomych, bądź nieświadomych pomocników — oto główne zadania, jakie stają dziś przed społeczeństwem polskim.

Przyszłość Polski, jej rozwój i potęga zależeć będą nie od kombinacyj i gry partyjnej, ale od panowania uczciwej i rozumnej myśli narodowej, rzetelnej pracy i mężnej walki z rozkładem, zgnilizną moralną i anarchią żydowsko-komunistyczną.

My, przedstawiciele pracy narodowej na wsi, wyrażamy pełne zaufanie do polityki władz Stronnictwa Narodowego i stwierdzamy, że obóz nasz walczyć będzie nadal i coraz energiczniej z tym, co Polskę osłabia i rozkłada, — aż do pełnego zwycięstwa.

Ślubowanie robotników polskich

Gdynia — W okresie szerzącej się propagandy komunistycznej robotnicy polscy, należący do Katolickiego Stowarzyszenia Robotników w Chylonii pod Gdynią, uchwalili ostatnio na wielkiem zebraniu rezolucję walki z komunizmem i złożyli ślub prowadzenia walki z tą zarazą.

Uchwała robotników chylońskich wywarła na wybrzeżu zrozumiałe wrażenie.

Będziemy płacili składki kościelne

W roku 1932 została wydana ustawa o płaceniu składek kościelnych, ale dotychczas nie ukazało się jeszcze rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy.

Przed kilku tygodniami zapytał o tę sprawę w Sejmie poseł ks. dr. Lubelski.

Teraz nadeszła odpowiedź prezesa rady ministrów tej treści, że sprawa powyższa będzie przedmiotem narad między ministrem oświaty a księdzem prymasem Hlondem.

Przypuszczalnie więc jeszcze w tym roku władze kościelne będą mogły przy pomocy władz świeckich zmuszać opieszałych parafian do płacenia składek kościelnych.



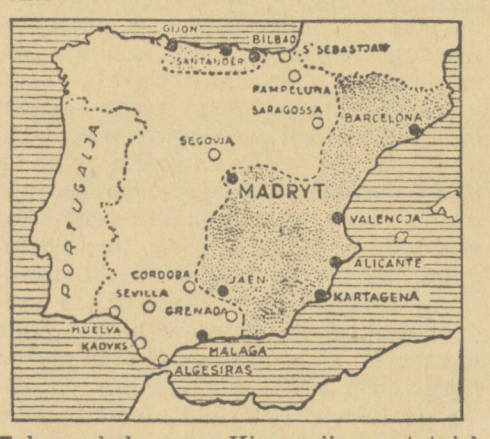
Część sali, w której odbył się w Warszawie, wszechpolski zjazd narodowych działaczy wiejskich.

Drży skóra na czerwonych wodzach

Kompanys, prezydent Katalonii, ustąpił — Przywódcy madryccy podchlebiają się tłumowi — Drogi na południu zasłane trupami

Miarą bliskiej przegranej wojsk czerwonych może być wiadomość, że Moskwa widząc beznadziejność położenia na frontach hiszpańskich nosi się z zamiarem wycofania swojej pomocy, udzielanej dotychczas bolszewikom hiszpańskim. Narazie jeszcze w Moskwie przeważają ci, którzy uparli się przy obronie Katalonii, żeby z niej zrobić ośrodek wpływów na zachodnią Europę.

Wiadrem zimnej wody na głowy tych moskiewskich Katalończyków będzie wiadomość, że prezydent Katalonii



Tak wygląda mapa Hiszpanii po ostatnich zdobyczach pod Malagą. Zakropkowanego pola jest coraz mniej. Za kilka tygodni nie będzie go wcale.

KOMPANYS PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

a to dlatego, że nie może sobie dać rady z niekarnymi anarchistami.

Prawdopodobnie jednak jednym z powodów ustąpienia Kompanysa jest obawa o własną skórę. Nie tylko on zresztą drży o jej całość.

DRŻY SKÓRA NA PRZYWÓDCACH MADRYCKICH.

W gazetach, które jeszcze w Madrycie wychodzą, przybierają oni teraz pozory wielkich dobrodziejów i przyjaciół „biednej, cierpiącej głód ludności".

„Teraz trzeba koniecznie — pisze jeden z nich w „Socjaliście" — ująć się za —ludnością madrycką. Nie jest dopuszczalne, by się mieszkańcy Madrytu żywili ochłapami po tłustych ucztach, urządzanych w Walencji. Wprawdzie łatwo mówić ustawicznie o miłości do Madrytu, lecz żadna uchroniona od zamieszek prowincja nie ma ochoty do zaopatrzenia Madrytu w żywność, materiał wojenny lub ludzi.

Nie należy się zatem dziwić, że jeśli ludność madrycka będzie miała pewnego dnia tego wszystkiego dosyć, to załamie się.

Charakterystyczne jest także przyznanie się jednego z czerwonych przywódców, Prieta, który w artykule, ogłoszonym w „Informacjach", zaznacza, że chwila obecna jest nadzwyczaj ciężka dla czerwonych.

BRAKUJE NAJMNIEJSZEJ SZCZYPTY KARNOŚCI I KAŻDY ROBI, CO MU SIĘ PODOBA.

Prieto dostrzega nagle, że dotychczasowa polityka widocznie niezupełnie była trafna, bo stwierdza, że w razie jej podtrzymania upadek jest nieodwołalny.

Prawdopodobnie nie uratuje już Madrytu zmiana dowódcy. Dowództwo woisk czerwonych w Madrycie zostało powierzone generałowi niemieckiemu Heinzowi, który z powodu swych zapatrywań komunistycznych musiał opuścić Niemcy. Dotychczasowy dowódca frontu madryckiego, gen. Kleber, został przeniesiony na front południowy.

Wątpić także należy, czy Heinzowi uda się opanować niekarne szeregi obrońców, wśród których częste są wzajemne walki.

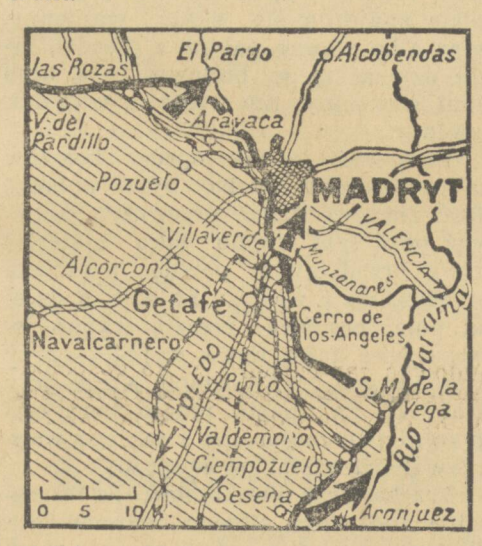
Powstańcy słyszeli w sobotę i niedzielę rano strzelaninę w środku Madrytu. Z tego wnioskują, iż wśród oddziałów rządowych wybuchły zaburzenia. Według informacyj, uzyskanych od zbiegów, waśnie wśród wojsk rządowych od czasu zajęcia Malagi znacznie powiększyły się.

WALKI POD MADRYTEM ANI NA CHWILĘ NIE PRZYCICHAJĄ

Narodowa dywizja madrycka napierała po wschodniej stronie rzeki Jarama i mimo silnego oporu odparła czerwonych znowu o kilkaset metrów. Na odcinku dolnym pod Kasa de Vatkas odparły oddziały narodowe silny kontratak czerwonych.

Po wczorajszym ataku komunistycznym pogrzebano 117 komunistów. Między nimi była kobieta w stopniu porucznika.

Na odcinku pod Karabanchel naliczono 88 poległych komunistów, między którymi był jeden kapitan, jeden porucznik i jeden podporucznik oraz dzieci w wieku 13—14 lat w pełnym uzbrojeniu. Widocznie czerwoni wysyłają takich młodych żołnierzy na front. —

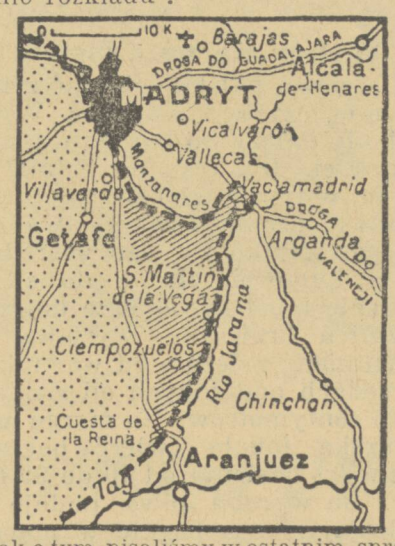


Walki o Madryt nie ustają. Strzałki wskazują kierunki natarcia wojsk narowych.

NA POŁUDNIU POD MOTRILEM ZADANO CZERWONYM KILKA PORAŻEK.

Tutaj komuniści stracili 150 zabitych i 100 jeńców. Wojska narodowe miały tylko jednego zabitego i jednego rannego.

Generał de Llano w przemówieniu radiowym oświadczył: Przybywam spod Malagi pod wrażeniem, które na długo pozostanie w mej pamięci: „Drogi prowincji Malaga pokryte są trupami mężczyzn, kobiet i dzieci w stanie rozkładu".



Jak o tym pisaliśmy w ostatnim sprawozdaniu wojennym, wojska generała Franko opanowały na pewnej długości drogę, wiodącą z Madrytu do Walencji, przez co uniemożliwiły dostarczanie pomocy oblężonej stolicy i przerwały najdogodniejsze połączenie z siedzibą rządu czerwonego.

Na mapce widzimy zakreskowany obszar ostatnio zdobyty na południe od Madrytu, wraz z wysuniętym stanowiskiem na drodze Madryt—Walencja, które przecięło najważniejszą drogę, łączącą stolicę z terytoriami czerwonymi. Jak widać z tego, wojska narodowe zamierzają otoczyć Madryt.

Mówiąc o walkach, generał oświadczył: „Wojska nieprzyjacielskie sądzą, że zatrzymały nasz marsz na Motril, mnie jednak nie interesuje obecnie posuwanie się w kierunku Almerii. Miasto to zostanie zdobyte tak, jak Malaga, z tą samą łatwością, lecz nastąpi to w chwili, gdy to postanowimy".

Na tym odcinku frontu liczni członkowie milicji w stanie zupełnego wyczerpania zeszli z gór, gdzie się ukrywali i zgłosili się w dowództwie wojsk powstańczych, woląc się poddać, niż umrzeć z głodu. Na obszarach oczyszczonych od przeciwnika znaleziono

BARDZO WIELE KOBIET I DZIECI ZMARŁYCH Z ZIMNA I GŁODU.

Po drogach prowadzących z Grenady do Malagi ciągną długie sznury ludności wiejskiej, która przed 6 miesiącami ukryła się przed oddziałami „czerwonymi", a obecnie powraca do opuszczonych wiosek.

700 osób spaliło się w teatrze chińskim

Pekin — Straszny w skutkach pożar wydarzył się w niedzielę w mieście Antung, na granicy Korei i Mandżurii. Ogień powstał w teatrze, w którym odbywało się przedstawienie z okazji chińskiego nowego roku. Drewniany teatr był zapełniony przeszło 1.500 ludźmi, głównie kobietami i dziećmi. Ogień powstał za sceną wskutek lekkomyślności jednego z pracowników. W mgnieniu oka scena stanęła w płomieniach, po czym ogień przerzucił się na galerię i wnet objął cały budynek. Widzowie rzucili się w popłochu do drzwi. Setki osób stratowano na śmierć, bądź zginęły, dusząc się w kłębach dymu. W zgliszczach znaleziono stosy martwych ciał. Naliczono 700 trupów.

Trzy głowy na pieńku pod toporem katowskim

Berlin— W sobotę stracono 36-letniego Brunona Busse, skazanego na śmierć za to, że zamordował restauratorkę Bertę Krafft, którą poprzednio oszukał, pozbawiając ją prawie całego majątku.

Równocześnie stracono 32-letniego Jerzego Grammensa, który zastrzelił posłańca kasowego, Schroetera i zrabował pieniądze. Trzeciej egzekucji dokonano na osobie 30-letniego Kurta Stangla, skazanego na śmierć za zdradę kraju.

Studniowa susza

W Brazylii od stu dni panuje susza, która przybrała w tej chwili rozmiary klęski. Na przestrzeni dziesiątków kilometrów nie można dojrzeć źdźbła trawy, ani zielonego krzewu. Płomienne słońce spaliło wszystko. Dziesiątki tysięcy ludzi opuściły swe siedziby i ruszyły na południe, w poszukiwaniu chłodu i wody. Roboty zamarły. Do stolicy stanu Fortaleza przybyło pięć tysięcy ludzi w ucieczce przed śmiercią z głodu i pragnienia. Z rozkazu gubernatora setki samochodów przewozi ludność całych osiedli do miejscowości portowych, a także do stanów sąsiednich. Coroczne susze, które niszczą ten stan, wyludniają go coraz więcej.

Można spać w Sejmie, lecz chrapać nie wolno

Londyn — Przewodniczący angielskiej Izby gmin, odpowiadając na liczne zapytania, oświadczył ostatnio, że spanie w parlamencie angielskim nie jest zabronione — pod warunkiem jednak, by odbywało się cicho, bez chrapania...

Narzeczone argentyńskie a handel żywym towarem

Syndykat emigracyjny otrzymał zawiadomienie władz argentyńskich o wprowadzeniu w życie ograniczeń przy wyjeździe narzeczonych do Argentyny, co ma na celu zwalczanie handlarzy żywym towarem. Kobiety, udające się do Argentyny dla wstąpienia w związki małżeńskie, muszą przedstawić przed uzyskaniem paszportu emigracyjnego pozwolenie na ślub, wydane przez władze argentyńskie. Emigrantki poniżej 22 lat muszą nadto składać pozwolenie rodziców lub opiekunów.

Na robotę do Francji

Katowice — Jak się dowiadujemy, wyjazd robotników polskich na roboty rolne do Francji ostatnio znacznie się wzmógł. Obecnie transporty odchodzą co tydzień, a obejmują po 400 robotników. Przewidziane zapotrzebowanie (tylko na rolę) wyniesie w tym roku 20.000 robotników. Niezależnie od tego spodizewane są zgłoszenia na górników polskich do Francji. Wyjechać inaczej nie można, tylko przez swój urząd pośrednictwa pracy, o ile jest w powiecie.

Przegląd wydarzeń zagranicznych

Obrady państw bałkańskich

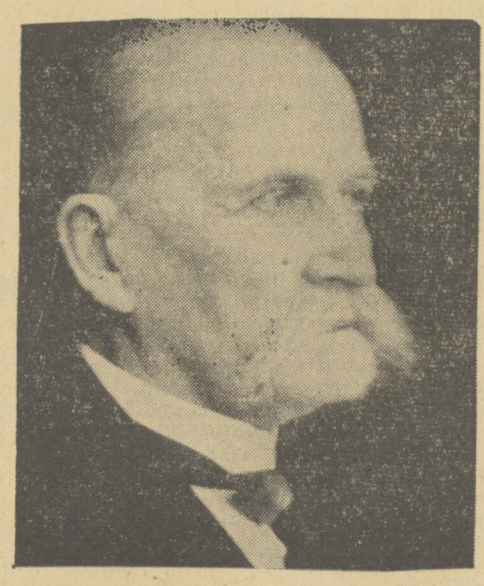
W Atenach rozpoczęły się obrady przedstawicieli Rumunii, Turcji, Grecji i Jugosławii. Obrady mają zacieśnić przyjacielskie stosunki między państwami tak zwanej Ententy Bałkańskiej i przyczynić się do utrwalenia dzieła pokoju w Europie. Zdaniem tureckiego ministra spraw zagranicznych Rusztu Arasa porozumienie, które obecnie zawarto, zapewnia państwom bałkańskim spokojną przyszłość.

Przyjaźń japońsko-niemiecka będzie utrzymana

Premier nowego rządu japońskiego Hajaszi, wygłaszając programowe przemówienie, z naciskiem podkreślił, że Japonia bez zastrzeżeń wypełni zadanie, jakie nałożył na nią pakt z Niemcami. Sejm uchwalił nowemu rządowi zaufanie, kierując się tym, że obalenie obecnego rządu dało by możność do powstania nowego z jeszcze większą przewagą wojskowych.

Wybór prezydenta Finlandii

W Finlandii odbyły się wybory prezydenta. Z pośród kilku kandydatów uzyskał największą ilość głosów dotychczasowy premier Kalio, liczący w chwili obecnej 64 lat. Wybory odbywały się wśród niebywałego podniecenia w całym kraju. Obecny prezydent przeszedł dopiero w drugim głosowaniu. W pierwszym natomiast uzyskał najmniejszą ilość głosów.



Rolnik Kallio wybrany jest prezydentem Finlandii.

Olbrzymi rozmach zbrojeń angielskich

W rachunkach swoich na rok przyszły rząd angielski przewiduje znaczne zwiększenie zbrojeń. Wydatki na okręty na przykład będą dwukrotnie wyższe od zeszłorocznych. Rząd zamierza wybudować trzy wielkie okręty bojowe, sześć krążowników, 18 kontrtorpedowców, 8 łodzi podwodnych, większą liczbę małych okrętów i jednego lotniskowca. Także na lotnictwo zużyje się wiele więcej pieniędzy. Nie tylko ma się zastąpić przestarzałe już maszyny, ale także wybudować 200 nowych aparatów.

Rozkład Rosji Sowieckiej

Depesze z Moskwy przynoszą coraz nowe wiadomości o postępującym w szalonym tempie rozkładzie moralnym i gospodarczym Rosji Sowieckiej. Umyślnie powodowane wciąż katastrofy kolejowe, oszukiwanie robotników przy wypłatach, karygodna nieudolność administracji i urzędników, — oto codzienny obraz Sowietów, mających być wyzwoleniem i rajem mas pracujących, będącego jednak w rzeczywistości jednym wielkim więzieniem i kaźnią. Władze sowieckie zwalają to wszystko na barki „trockistów" i tępią ich „ogniem i mieczem". Powody tego smutnego obrazu rzeczywistości sowieckiej są inne. Musi się bowiem zawalić w gruzy państwo, które istnienie swoje opiera na walce z Bogiem, na fałszach, strachu i terrorze.



Jak uprawiać jęczmień browarny

Przeglądając giełdy zbożowe, rolnik zauważy, że cena jęczmienia browarnego jest zawsze o jakie pięć złotych wyższa, od ceny jęczmienia przemiałowego. Jest to dość poważna różnica i przy większej ilości ziemi dochodzi do setek, a nawet tysięcy złotych. Podamy przeto kilka wskazówek prawidłowej uprawy jęczmienia browarnego.

Uprawa pod jęczmień

Jęczmień browarny udaje się najlepiej na piasczystych glinkach, dobrze przepuszczalnych. Uprawa takich gleb musi być tak przeprowadzona, by delikatne korzenie jęczmienia browarnego napotkały jak najmniej trudności w swym rozwoju. Pole orze się jesienią do głębokości 25 do 30 centymetrów, zależnie od wilgotności. Gleby suche lepiej orać głębiej. Przede wszystkim musi się glebie pod jęczmień zapewnić należytą wilgotność w każdym okresie wegetacyjnym. Dla tego na wiosnę pole dobrze wydobrzałe w czasie zimy, należy przejść dobrze radłem, zbronować, dobrze oczyścić z chwastów i odpowiednią uprawą zapewnić roli dobrą strukturę gruzełkowatą. Z uwagi na te wymagania powinno się uprawiać jęczmień browarny po okopowych, po których rola jest zwykle czysta, wolna od chwastów i dobrze wyrobiona. Jęczmienia browarnego nie powinno się uprawiać po koniczynie i po motylkowych.

Wymagania nawozowe

Jęczmień browarny wymaga łatwo przyswajalnych pokarmów. W jesieni przy pierwszej orce zasila się glebę w razie potrzeby jedynie nawozami fosforowymi i potasowymi. Unikać należy nawozów azotowych, gdyż nadmiar azotu sprawia, że ziarno zawiera za wiele białka i nie nadaje się do celów browarnianych. Zwykły zapas azotu w glebach pokrywa wymagania jęczmienia browarnego. Z tej samej przyczyny nie powinno się nawozić takiej roli obornikiem ani w jesieni, ani na wiosnę przed siewem. Wystarczy zwykła dawka obornika, dana pod przedplon poprzedniego roku.

Dawkę nawozów fosforowych i potasowych dzieli się na dwie części. Najlepiej dać przy pierwszej orce dwa do trzech kwintali kainitu, a później w zimie, w styczniu kwintal 40-procentowej soli potasowej, a prócz tego przy pierwszej orce 2 kwintale tomasyny, a wczesną wiosną, w marcu 1 i ćwieć kwintala superfosfatu na jedną morgę.

Wybór ziarna i zasiew

Do siewu należy dobierać ziarno dorodne, czyste i jednolite. Wybór nasienia należy do bardzo ważnych czynności. Dla tego też rolnik powinien w tym względzie polegać na fachowej ocenie Towarzystwa Rolniczego i tylko za jego pośrednictwem kupować ziarno do siewu. Nasienie musi być dobrze dojrzałe. Jęczmień browarny wysiewa się siewnikiem, zależnie od warunków, w rzędach oddalonych od siebie 15 do 20 centymetrów. Na morgę magdeburską (około ćwierć hektara) wychodzi nasienia od 70 do 90 funtów. Do wyrobu piwa nadaje się najlepiej ziarno bogate w mączkę. Jeżeli ziarno zawiera za wiele białka, to część tegoż przechodzi do piwa i nadaje mu zły smak i czyni je mniej zdolnym do przechowywania.

Pielęgnacja i zbiór

W czasie okresu wegetacyjnego powinno się chronić jęczmień przed zbytnim zachwaszczeniem, dbać o należytą wilgotność gleby, badać ulistnienie i jego barwę, śledzić rozwój kłosów i ich budowę. Odpowiednio do tego przeprowadza się ocenę, czy ziarno nadaje się do siewu.

Jęczmień browarny najlepiej zbierać w pogodę. Ziarno zebrane w pogodę posiada dobre właściwości i wogóle dobrą jakość i można je pozostawić w kłosie, by się należycie wypociło i wydobrzało. Jeśli długa niepogoda uniemożliwia należyty zbiór jęczmienia browarnego, należy go natychmiast po zbiorze wymłócić, a ziarno suszyć w cienkich warstwach i często przerzucać.

Polskie gleby i klimat sprzyjają wielce uprawie jęczmienia browarnego, to też rolnicy okolic, posiadających warunki po temu, powinni wyzyskać je do uprawy tego dobrze opłacającego się gatunku zboża.

Spec.

Wapnowanie bez wapna

Przeważna część naszych gleb cierpi wskutek zakwaszenia i wymaga wapnowania. A ta kwasowość zwiększa się stale dzięki temu, że wapno, które kiedyś w tych gruntach się mieściło, z czasem uległo wypłukaniu i coraz bardziej uchodziło w głąb podłoża tak, że nprz. groch, który jeszcze przed stu laty, a może i nie tak dawno rodził się w niektórych miejscowościach wcale nieźle — dziś już tam nie urodzi.

To samo dotyczy koniczyny czerwonej, choć ta korzenie głębiej zapuszcza. W wielu miejscowościach nie mamy już z niej pociechy, bo wapno, bez którego obyć się ona nie może, uciekło tak głęboko, że korzenie tej rośliny już dostać go nie mogą.

Ratunek na tę biedę już nasi ojcowie znajdowali w marglowaniu pól, ale cóż, kiedy i ten margiel, który się kiedyś mieścił płyciej, dziś opuścił się zbyt głęboko. Przeto i koszt kopania, choćby ten margiel znajdował się w naszej ziemi, stał się zbyt wysoki i nieopłacalny. To też tam, gdzie komunikacja na to pozwalała, sprowadzali rolnicy wapno mielone z okolic, gdzie znajdują się skały wapienne, więc albo wapno palone z pieców, jakie używa się w budownictwie, albo miał wapienny, lub wreszcie wapniak mielony.

Ponieważ jednak oprócz kosztów zakupu wapna trzeba było opłacać dość znaczny koszt przewozu, ponieważ poza tym wapno jako materiał żrący przedstawia pewne trudności przewozowe z wagonu na wóz, a dalej na pole; ponieważ zresztą wapno jeszcze jako tako tanio wypadło przy wagonowych transportach, a nie przy drobnych zakupach, przeto korzystało rolnictwo małorolne z takiego wapna w bardzo słabym stopniu.

Trzeba przy tym dodać, że szczególne znaczenie silnego wapnowania ujawnia się na gruntach zwięzłych, z natury bogatych, a więc o wiele korzystniej tam ono wypada, niż na ziemiach przysapkowatych, lżejszych i z natury swej uboższych. To też na takich ubogich kwaśnych gruntach, gdzie w białej koniczynie aż czerwono od szczawiku, gdzie w życie rośnie mszygłód albo koszczka dość często się pojawia, znalazł się sposób wapnowania, który wypełnia zadanie doskonale, a nie wymaga specjalnego transportowania wapna z daleka. Sposób ten zawdzięczamy nawozom azotowo-wapiennym i fosforowo-wapiennym.

W nawozach tych za wapno nic się nie płaci, choć działa tu ono zupełnie wystarczająco, by łagodzić kwasowość tych gleb, tym bardziej, że rośliny, które zasiewamy na ziemiach kwaśnych a lżejszych, należą do kategorii roślin, znoszących doskonale kwasowość, jak ziemniaki, łubin, seradela, żyto, a nawet owies. A wszystkie te rośliny są bardzo wdzięczne za nawozy użyźniające.

Kto by nie słyszał, albo nie doświadczył na własnym zagonie wpływu azotniaku na zwiększone plony owsa albo ziemniaków? Komu się nie opłacała supertomasyna azotniakowana pod żyto, albo zwykła 30-procentowa supertomasyna pod rośliny groszkowe lub białą koniczynę?

Nawozy te podnoszą plony nawet na bardzo zakwaszonych ziemiach, gdyż łagodzą tę kwasowość z roku na rok. Słowem — mając tego rodzaju grunty, możemy nie dbać o wapnowanie, jako o zabieg osobny, lecz posługując się wyżej wymienionymi nawozami, możemy mieć pewność, że urodzaj z naszych gruntów będzie stale wzrastał, a z czasem będzie można uprawiać z korzyścią i rośliny wrażliwe na kwasy — dzięki łagodzącemu wpływowi tych nawozów. (bl)

Z wystawy w Poznaniu



Dwuletni owczarek alzacki „Bodo Sarmatia", odznaczony najwyższą oceną sędziowską i srebrnym medalem na wystawie inwentarza domowego, urządzonej w Poznaniu w salach ogrodu zoologicznego. Właścicielem psa jest p. Florian Stróżyk z Poznania.



Wskazówki na luty

II.

Zdarza się często, że już w lutym rozpocznie matka czerwić, zwłaszcza przy łagodniejszym powietrzu. Pszczołom może więc zabraknąć wody, ponieważ potrzebują jej znacznie więcej do przerobienia karmy dla czerwiu, aniżeli podczas spokoju zimowego. Pszczoły szukają z powodu tego wody poza ulem, skąd już nie wracają, gdyż giną od chłodu. W ten sposób osłabia się pień znacznie i nie zdoła już przyjść do siły na czas głównego pożytku.

W takich wypadkach trzeba pniom pomóc, podając im wody przy pomocy szklannego baloniku, albo zawieszenia ramki z woszczyną, napełnioną wodą. Kto nie posiada podkarmiarki, może to załatwić za pomocą zwykłej szklanki owiązanej grubym płótnem i ustawionej do góry dnem na ramkach gniazdowych. Ażeby gniazda zbytnio nie oziębiać, należy je otulić ciepłym materiałem.

Przy kószkach załatwiamy czynność tę w ten sposób, że wkładamy do otworu, znajdującego się w powale, gąbkę nasiąkniętą wodą. Jeżeli mamy pnie głodne, potrzebujące natychmiastowej pomocy, winniśmy je ratować.

W tej porze nie należy jednak podawać pniom głodującym syty płynnej, gdyż pobudzilibyśmy pszczoły do przedwczesnego wylatywania. Pniom głodującym możemy jedynie zadać miód w plastrach, albo tak zwane ciasto miodowe ugniecione z jednej części cukru i dwóch części ogrzanego miodu. Miód taki zawijamy w muślin i kładziemy na ramki gniazdowe, a miód w ramkach odsklepiamy i zawieszamy wprost do gniazda. Gniazdo okrywamy ciepłymi szmatami.

W obecnej porze należy już pomyśleć o reperacji starych albo budowie nowych uli oraz przyborów pszczelarskich. W gospodarce pasiecznej są nowe ule zawsze potrzebne, zwłaszcza, gdy zamierzamy powiększyć pasiekę. Oszczędny pszczelarz i znający się cokolwiek na sztuce stolarskiej może sobie niejedn przyrząd pszczelarski sam wykonać.

W wolniejszych chwilach nie zapomina też pszczelarz o wytapianiu wosku i wyrabianiu sztucznej węzy. Wyrób węzy jest nietrudny, a wosk z własnej pasieki daje nam najpewniejszą gwarancję, że posiadamy węzę nie z fałszowanego wosku.

Obecna pora jest najodpowiedniejszą do ułożenia sobie planu na przyszły okres letni. Pomyśleć należy zatem, czy zamierzamy pasiekę powiększyć, ile uli lub bezdenków będziemy potrzebowali, jaki zapas sztucznej węzy jest potrzebny, ile listewek na ramki zakupić i t. p.

Wreszcie przezorny pszczelarz przygotowuje kalendarzyk do zapisków. „Zapiski mnożą zyski!" Dla każdego ula przeznaczamy jedną kartę w kalendarzu. Zapisujemy tam numer ula, kiedy zazimowany, jego siłę, ile miodu posiada i ile otrzymał syty, kiedy odbył się oblot, kiedy się roił, kiedy zakładano nadstawkę, ile miodu wydał, jaka matka i jej wiek, data zmiany matki i t. d. Z takich zapisków pozna pszczelarz każdej chwili stan owego pnia, wie zatem, czy przynosi mu zyski, czy też straty.

K. Ł.

Baczność, pszczelarze!

Zamówienia na cukier dla pszczół przyjmują już Oddziały i Stowarzyszenia pszczelarskie. Należy zatem natychmiast u sekretarza lub skarbnika najbliższego Oddziału zgłosić się i podać liczbę pni. Na każdy pień wydaje się 2 kg takiego cukru.

Odpowiedzi fachowe

J. W., Dąbówka Nowa. 1. Najlepszą rośliną miododajną okazała się wiązanka wrotyczowa, czyli f a c e l i a. Roślina ta miodzi bardzo obficie; na zielono koszoną jedzą chętnie krowy. Facelia udaje się nawet na lekkich gruntach i zakwita 6 tygodni po zasianiu. Siać można ją już w marcu, o ile da się zabronować. Obfite plony wydaje, jeżeli siejemy ją w odstępach 2—3 tygodni. W ten sposób uprawiona daje pożytek pszczołom przez całe lato. Nawet po żniwach zasiana na ściernisku, daje pożytek, gdyż zakwita we wrześniu. Zasiana późną jesienią, przetrwa zimę i kwitnie bardzo wcześnie. Facelię sieje się bardzo rzadko, gdyż się silnie rozkrzewia i wyrasta do pół metra, zwłaszcza na lepszej glebie, bierze się 1—2 kg. na morgę, na lichszej ziemi 2—3 kg. Zasiew wystarczy tylko lekko zabronować lub zagrabić. Siać można ją też w zbożu, tak samo jak wiczkę (villosa). Korzyści z facelii są znaczne, bo wydaje obficie nektar, pyłek, dobrą paszę dla bydła i dużo nasienia, z którego można wybijać olej.

Skoro kłosy przybiorą kolor brunatny, należy ją kosić, powiązać w małe snopki, i ustawić kupkami, aby dobrze wyschła, a młócić po zupełnym wysuszeniu.

Nasienie można nabyć w każdym większym składzie nasion. W Poznaniu T. Otmianowski, ul. Szkolna 9. Cena za kg. 3—4 złote.

2. O podkarmianiu pszczół zimą pisaliśmy w naszej gazetce w lutym. Na wiosnę podkarmia się zaraz po pierwszym oblocie pszczół, o ile pogoda na to pozwala.

3. Do malowania uli najodpowiedniejszym kolorem jest popielaty, błękitny, albo żółty.

K. Ł.

A. R. D. M. Nasienie słonecznika kupuje w Poznaniu firma Telesfor Otmianowski, ul. Szkolna 9, która prowadzi również dział kupna i sprzedaży żerku dla ptaków.

St., Łagiewniki. Zainteresował Pana u l C z y n k i i zamierza go Pan budować. Dobrze jednak, że prosi Pan w tej sprawie o poradę, gdyż nie wszystko złoto, co się świeci. Ul ten ma swe zalety ale i wady. Przede wszystkim jako ul szafkowy nie ułatwi w tej mierze pszczelarzowi pracy, co ul nadstawkowy. Wskutek jego nadmiernej wysokości trzeba go budować razem na dwa roje, gdyż mógłby się łatwo wywrócić przy silniejszym wietrze. Olbrzymi ul ten jest za ciężki i nie nadaje się do przenoszenia i przewożenia na oddalony pożytek. Nie każdy w to uwierzy, że wyda on 150 kg. miodu. Są wprawdzie wyjątkowe lata, lecz tyle nie wyda nigdy żaden pień, zwłaszcza w tutejszych okolicach. W dobrym roku zniesie każdy silny pień dużo miodu i nie potrzeba do tego ula Czynki.

Radzimy zatem budować ule nadstawkowe, a więc z dostępem z góry, ponieważ okazało się, że są one najpraktyczniejsze i rozpowszechniają się dlatego obecnie najwięcej. Ule szafkowe idą rzeczywiście w zapomnienie. Ule nadstawkowe są nadzwyczaj wygodne w obsłudze, lekkie i na ogół tanie. Zresztą nie trzeba kłaść zbyt wielkiej wagi na system uli, gdyż ul nie daje miodu. Miodozbiór zależy od siły pnia i dobrego roku. Powinniśmy się przede wszystkim starać o silne pnie, poza tym hodować rasowe matki pszczele i zmieniać je co trzeci rok, a będzie to pewniejsze, niż wszelkie wynalazki i fabrykowanie „najlepszych" i „najmodniejszych" uli.

K. Ł.

Jaka będzie pogoda?

Pierwiosnki w Tyrolu

Kiedy w Polsce jesteśmy w środku zimy, to w Tyrolu zaobserwowano już rzadko spotykane o tej porze zjawisko zakwitnięcia pierwiosnka. Kwiat ten, zwiastujący ostatnie tchnienie zimy, zakwitł w okolicach Warnsdorfu, i to nawet w dość poważnej liczbie. Mieszkańcy gór wróżą łagodny przebieg zimy i szybkie pojawienie się pierwszych promieni wiosny.

Pogoda według kalendarza stuletniego

Do 5 mroźnie, potem wiatry i zadymki. W połowie miesiąca odwilż, potem znów mrozy. Koniec miesiąca jasny i piękny.

Kalendarzyk

W czwartek: Symeon i Wielosława.
W piątek: Konrad i Czcisław.
W sobotę: Leon i Lubomił.

Z WIELKOPOLSKI

BYDGOSZCZ

Żydzi oszukują się wzajemnie między sobą. Wiemy, że Talmud nakazuje Żydom oszukiwać „gojów" i nie poczytuje tego za przewinienie, lecz raczej za zasługę. Oszustwo, dokonane przez Żyda na krzywdę Żyda, uważane jest za dużej miary zbrodnię. Nie trzymał się zasad Talmudu żydowin — przedstawiciel żydowskiej firmy „Silva" z Łodzi, Szaja Taube, który przywłaszczył sobie nietylko polskie imię Stanisława, ale również dość poważną sumę powyżej dwóch tysięcy złotych, krzywdząc właściciela „Silvy", współwyznawcę Nuchima Zylberszpica.

Przed sądem Taube tłumaczył się, że wziął sobie tylko z góry prowizję, inaczej zeznawał pokrzywdzony Zylberszpic i jego świadkowie: Talmus i Skórnik. Do wyroku nie doszło, bowiem sąd doszedł do przekonania, że sprawa nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona i dla jej wyjaśnienia postanowił przesłuchać nowych świadków, również Żydów.

INOWROCŁAW

Pod zarzutem zbrodni podpalenia. Wielki pożar, jaki wybuchł w Niemojewie, odbił się szerokim echem na Kujawach. W związku z tym pożarem aresztowany został rolnik Henryk Hempel z Niemojewa pod zarzutem zbrodni podpalenia. Jednak dla braku jakichkolwiek poszlak zarzuconego mu czynu Hempel został z więzienia zwolniony. (cl.)

KĘPNO

Napad w mieszkaniu staruszki. Do mieszkania dźwigającej już dwie siekierki staruszki Marianny Brasiowej w Wicherunku wpadli przez wybitą szybę dwaj złoczyńcy. Jeden z nich powalił starowinę na łóżko, a drugi zaczął rabować. Krzyk napadniętej wystraszył zbrodniarzy, którzy zdążyli zabrać tylko 10 złotych. (Mi)

Znalazły się skradzione konie. Skradzione swego czasu w Kochłowach konie znaleziono w Wieruszowie, w chwili gdy złodzieje prowadzili je ul. Piskorskiej. Złodzieje zauważywszy pościg, porzucili konie, a sami ratowali się ucieczką.

PNIEWY

„Cudotwórcy" nabrali naszych mędrców. Nasze miasto ma często „zaszczyt" w swych murach gościć najróżniejszych „cudotwórców". Bawili już tu nie tak dawno jacyś żydowscy fakirzy, którzy wystrychnąwszy niejednego na dudka, jak szybko się pojawili — jeszcze szybciej znikali. Mimo to wiara w „niezwykłe siły", wcale tu nie osłabła. I rzecz ciekawa, po pojawieniu się nowego „cudotwórcy", pierwszymi prawie jego klientami byli właśnie miejscowi „mędrcowie", którzy nie tają swej niewiary nietylko w siły ludzkie — lecz nawet i Boskie. Naturalnie że „mędrcy" nasi wpadli po same uszy. Widać, że nie tacy oni mądrzy, jakby się wydawało. (sz.)

Skutki styczniowych mrozów. Jak się obecnie okazuje, w tutejszej okolicy w czasie ostatnich mrozów pomarzła wielka ilość okopowizn zachowanych w kopcach. Najwięcej szkód poczynił mróz w kopcach z ziemniakami tam, gdzie wystawione one były na działanie wiatru. Przemarzłe ziemniaki w dużych ilościach przerabiają gorzelnie, zmniejszając w ten sposób straty rolników. (sz.)

POZNAŃ

K. S. M. szkoli nowych przodowników organizacyjnych. Celem jeszcze większego pogłębienia pracy z jnicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej na Archidiecezję Gnieźnieńską i Poznańską w miesiącach lutym i marcu odbędą się w dziewięciu ośrodkach 5-dniowe kursy, mające za cel przeszkolenie prezesów oddziałów. Program kursu przewiduje przerobienie materiału programowo wychowawczego, omówienie aktualnych zagadnień społecznych oraz spraw z zakresu wychowania fizycznego.

Dotąd odbyły się kursy w Inowrocławiu i Bydgoszczy przy licznym udziale młodzieży, szczególnie z ośrodków wiejskich. Referaty na kursach wygłaszają, asystent kościelny K. S. M. M. Poznań ks. prof. Michalski, oraz sekretarz generalny Dorożała, referent Borówka i komendant Gościński.

Następne kursy odbędą się w Międzychodzie, Modrzu, Kościanie, Jarocinie, Ostrowie, Ostrzeszowie i Gostyniu.

Znów ujęcie oszusta kaucyjnego. Policja poznańska ujęła i osadziła w areszcie 37-letniego Karola Spielera, rodem z Noskowa w pow. śremskim, z zawodu montera, mieszkającego w Poznaniu. Spieler, który zmieniał mieszkanie, poszkodował, jak się okazało, kilka osób, od których pobrał kaucje za obiecane posady. Na ogół poszkodowani wpłacili mniejsze sumy, jednak Spieler karany już kilkakrotnie za podobne przestępstwa przez sądy, jest niebezpiecznym oszustem. (kl.)

RAWICZ

W niecodzienny sposób przekazywał pieniądze do Niemiec. Niemiec Paweł Wurche w Dębnie Polskim w pow. rawickim posiadał gospodarstwo rolne, które sprzedał za 12 tysięcy złotych. W październiku ub. roku wyjechał do Niemiec i tam w Harmstadt pertraktował o nabycie zakładu gastronomicznego z domem za cenę 6 tysięcy złotych. Umowę zawarto, lecz wyłoniła się trudność w formie przesłania pieniędzy, gdyż wobec obowiązujących przepisów dewizowych sumy tej Wurche nie mógł przesłać do Niemiec.

Wurche wpadł na sprytny pomysł. Posiadał on szwagra Herberta Hamischa w Lesznie, który co tydzień jeździł z pierzem do Niemiec, uprawiając nim handel. Wurche zwrócił się do swego szwagra i prosił go, aby pieniądze, które w Niemczech uzyska za sprzedane pierze zostawiał tam w przechowaniu u swojego krewnego, do dyspozycji Wurchego. Wurche płacił swemu szwagrowi za sprzedane pierze, ten zaś za granicą zostawiał mu pieniądze. W ten sposób Wurche zdołał sobie przetransportować 2.500 złotych za granicę.

Ponieważ jednak transakcje te szły wolno, Wurche zawarł umowę z dwoma robotnikami sezonowymi, którzy wyjeżdżali do Niemiec na roboty. Wurche umówił się z nimi, żeby oni nie przywozili do Polski zarobionych w Niemczech pieniędzy, lecz zostawiali je tam w umówionym miejscu do dyspozycji Wurchego. Wurche zaś, gdy wrócili do kraju pieniądze im zwracał.

Mimo tak sprytnie obmyślonego planu pociągnięto winnych do odpowiedzialności. Wurche wraz z żoną przebywają w więzieniu w oczekiwaniu na proces.

WRZEŚNIA

Z posiedzenia Rady Gminnej. W lokalu gimnazjum odbyło się ostatnio posiedzenie rady gminnej w Strzałkowie. W toku posiedzenia rada uchwaliła gminny podatek wyrównawczy w wysokości 25 groszy z hektara, zaś podatek od prawa polowania obniżono do 10 groszy z hektara. Poza tym uchwalono podatek gminny w wysokości 22 i pół proc. od zasadniczego podatku gruntowego wraz ze 100 proc. dokładką. Projektowany przez zarząd gminny podatek od szyldów został odrzucony przez Radę. Przedstawiony projekt budżetu na rok 1937/38 został przyjęty. Komisję rewizyjną tworzą: Witosławski Wacław, Bartkowiak Feliks i Musielak Kazimierz. Po omówieniu jeszcze szeregu mniej ważnych spraw, przewodniczący zamknął zebranie. (ma)

W rocznicę koronacji Papieża. Staraniem Akcji Katolickiej w Skarboszewie w niedzielę odbyła się akademia z okazji 15-lecia koronacji Papieża Piusa XI. Słowo wstępne wygłosił ks. prob. Heymann. Po przemówieniu nastąpiły śpiewy i deklamacje, oraz obszerny referat o życiu Piusa XI, wygłoszony przez kier. szkoły Szukalskiego. Na zakończenie akademii odśpiewano pieśń: „My chcemy Boga".

10-lecie Kółka Włościanek. Na miesięcznym zebraniu K. W. w Borzykowie szeroko omawiano sprawę 10-lecia istnienia tegoż kółka. Uroczystość ta przypada na dzień 6 marca i rozpocznie się wspólną komunią św. wszystkich członków. W związku z uroczystością 10-lecia Kółko Włościanek w Borzykowie zamierza urządzić kurs pieczenia. Na zakończenie zaś kursu przewidziana jest wspólna kawa i poczęstne z upieczonych na kursie wiktuałów, dla uczestniczek kursu i członkiń Kółka Włościanek. E. P.

Walne zebranie O. S. P. Ochotnicza Straż Pożarna w Borzykowie odbyła w ubiegłą niedzielę doroczne walne zebranie, na którym wybrano zarząd: prezes — Zajdowicz Jan; naczelnik — Dębicki Stanisław; zast. naczelnika — Zgoliński Czesław; sekretarz — Zgoliński Jan; skarbnik — Przydryga Leon; gospodarz — Szkudlarek Czesław. Komisję rewizyjną tworzą: Frąckowiak Józef i Tamborski Jan. Obecnie O. S. P. w Borzykowie liczy 24 członków. (Na 24 członków, aż sześciu w zarządzie, czy nie trochę wiele? — obs.!) E. P.

Awantura na zabawie. Na zabawie w Gorazdowie z niewiadomych przyczyn przyszło do wielkiej awantury, w czasie której dotkliwie pobito Antoniego Mańkowskiego z Grójca.

UJŚCIE

Kłopot z bezrobotnymi. Większa liczba bezrobotnych z Ujścia udała się przed ratusz żądając od burmistrza pracy lub pieniędzy. Burmistrz nie wiedząc co ma czynić z bezrobotnymi, zawiadomił policję. Czterech posterunkowych z najeżonymi bagnetami rozpędziło zebranych. (ż)

ŻNIN

Dobytek zmarnował się. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w zagrodzie Eresmanna w Reczu. Pastwą płomieni padła stodoła, szopa i maszyny rolnicze. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z Niedźwiad i Recza, które zdołały resztę budynków uratować. Przyczyna pożaru dotąd nie jest znana. (Wit)

NA DĘBCU PRZYBYŁY TRZY MOGIŁKI



Pogrzeb trojga zaczadzonych w Poznaniu dzieci na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na Dębcu zgromadził liczne tłumy publiczności, które w ten sposób wyraziły swoje współczucie nieszczęśliwym rodzicom.

Przeciw dzisiejszym niezdrowym prądom

w ruchu spółdzielczym w Wielkopolsce i gdzieindziej

Olbrzymie znaczenie spółdzielczości w pracy gospodarczej w Wielkopolsce przed wojną, wielkie zasługi banków ludowych przy spolszczeniu miast, a „Rolników" przy organizacji handlu zmuszają do niespuszczania oka z tej dziedziny naszego życia.

Zapewne te względy były też przyczyną powołania do życia w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej specjalnej Komisji do spraw spółdzielczości. Komisja ta obradowała po raz pierwszy w tych dniach pod przewodnictwem p. Ciążyńskiego.

Zasadniczy referat o spółdzielczości rolniczej w Wielkopolsce wygłosił dr. Całkosiński, poddając gruntownemu omówieniu stan obecny i zarysowujące się w poszczególnych rodzajach spółdzielni widoki na przyszłość.

Aktualne zagadnienia w związku z doniosłą dla Wielkopolski akcją oddłużenia spółdzielni omówił mgr. Jan Frankowski.

Po szczegółowym przedyskutowaniu zagadnień spółdzielczych komisja uchwaliła rezolucję w zakresie oddłużenia spółdzielni różnych typów. Zarazem zajęto się głębszymi przyczynami obecnych niedomagań spółdzielczości i wyrażono niezadowolenie z obecnych kierunków, narzucanych przez centralne władze Związku. W tej sprawie powzięto następującą uchwałę:

„Komisja stwierdza, że ramy działalności oraz kierunek ideowy spółdzielczości zostały najwłaściwiej sformułowane przez jej pierwszych pionierów, takich, jak ksiądz patron Szamarzewski, Wawrzyniak i inni — i sprzeciwia się wciąganiu spółdzielczości pod wpływy, obce duszy rolnika, a ponadto wypaczające zasady twórców ruchu spółdzielczego w województwie poznańskim."

Katastrofa autobusowa pod Słupią

Cztery osoby odniosły ciężkie rany

Konin. — Na szosie Słupca—Zagórów autobus należący do Spółki Autobusowej Brzeziński - Chmielewski, zdążając z Zagórowa uległ katastrofie we wsi Jaroszyn. Według opowiadań podróżnych przyczyną katastrofy było pęknięcie przedniej osi i tym samym odpadnięcie lewego koła. Rozpędzony samochód nagle przodem uderzył o jezdnie tak silnie, że stanął w odwrotnym kierunku do jazdy.

Wypadek w skutkach okazał się fatalny. Jadący służbowo Tomczak Antoni, monter Urzędu Pocztowego w Słupcy, siedząc tyłem do motoru całą siłą uderzył głową o tylnią część karoserii i poniósł ciężkie obrażenie głowy. Jednocześnie z Tomczakiem lżejsze okaleczenia poniosły trzy inne osoby, jadące autobusem. W tym czasie zdążający z Zagórowa swą ciężarówką samochodową p. B. Ruciński ze Słupcy zabrał nieprzytomnego Tomczaka do lekarza. Tomczak ma dwie niebezpieczne rany na głowie, przecięcie prawego policzka, oraz silne i groźne podbicie prawego oka. Dodać należy, iż dzięki przytomności umysłu i zahamowaniu samochodu przez szofera — współwłaściciela p. A Brzezińskiego, katastrofa ta nie pociągnęła za sobą niczyjej śmierci. (ma)

Żyd wykupuje lepsze drzewo

Pakość. — W okolicy naszej dziwią się ludzie i wydziwić nie mogą dlaczego to w nadleśnictwie Szczepanowo tak trudno kupić dobre drzewo. Chodzą słuchy, a nawet są tacy, którzy napewno to twierdzą, że od kilku lat co lepsze drzewo wykupuje w nadleśnictwie Żyd Altman z Pakości, który potem je sprzedaje dalej z dobrym zyskiem. Podobnie i jakiś Niemiec z Barcina łatwiejszy ma dostęp do drzewa szczepanowskiego, niż wszyscy inni. Rzecz jasna, że ci inni się burzą.

Jeśli tak jest, jak nam nasi Czytelnicy o tym donoszą, to musimy takie postępowanie nadleśnictwa Szczepanowo napiętnować, a równocześnie prosimy o wyjaśnienie nam ile jest prawdy w tych rzeczywiście oburzających doniesieniach. Mamy nadzieję, że wyjaśnienie takie przyczyni się do naprawienia nienajlepszych stosunków panujących między ludnością, a nadleśnictwem Szczepanowa.

Pies łapie złodziei

Starogard. Dwaj złodzieje, Jan Folkmann i Jan Rak, dokonali kradzieży u jednego z mieszkańców Starogardu przy ul. Skarszewskiej. Spłoszeni jednak przez właścicieli mieszkania, porzucili łup i zaczęli uciekać. Widzieli to dwaj policjanci, którzy za uciekającymi złodziejami puścili psa policyjnego. Pies w krótkim czasie dopadł Raka, przewrócił go na ziemię i przytrzymał do chwili przybycia posterunkowego Jóźwiaka. Następnie pobiegł za Folkmannem i przytrzymał go w pobliżu dworca kolejowego do czasu nadejścia wywiadowcy Grycy.

Z życia K. S. M.

Mirosław. Pod przewodnictwem p. Podemskiego odbyło się walne zebranie KSM. ż. Zarząd został wybrany w następującym składzie: Nowicka — prezeska, Słomowna — wiceprezeska, Drygasówna — sekretarka, Kaczmarkówna — skarbniczka, Fręczkówna — naczelniczka, Łuczakówna — gospodyni. (ż)

Gawęda spółdzielcza (2)

Spółdzielnia chłopska zaczyna się na miedzy

W poprzedniej gawędzie rzuciliśmy okiem na karty historii, rozejrzeliśmy się cokolwiek po świecie, a w końcu zajrzeliśmy w głąb duszy chłopskiej i doszliśmy do wniosku, że **rolnik chce mieć grunt własny,** a nie spółkowy. Sam bowiem chce być panem na swoim zagonie: zorywać ugory, spulchniać i doprawiać glebę, rzucać w nią złote ziarno i w umęczeniu żniwynm giąć krzyż, by napełnić komorę i śpichlerz życiem i dostatkiem całorocznym.

Powiedzieliśmy: spółdzielnia gruntów wiejskich jest sprzeczna z naturą chłopa i tam, gdzie ją zrealizowano, doprowadziła do zbydlęcenia i niewolnictwa. Ażeby zaś przedstawić tę myśl jak najjaśniej, ujęliśmy ją w następujące słowa: **spółdzielnia chłopska zaczyna się dopiero na miedzy.**

Dzisiaj, jeśli znowu zagłębimy się w dzieje świata i doszukiwać się będziemy przyczyn, które spowodowały powstawanie spółdzielni wiejskich, to znajdziemy nie jeden, ale kilka do tego powodów. Przede wszystkim spostrzeżemy, że ruch spółdzielczy na wsi powstał nie poto, żeby wspólnie, całą gromadą, k u p o w a ć rzeczy potrzebne w gospodarstwie, ale poto, żeby s p r z e d a w a ć. Możemy więc powiedzieć: **spółdzielnia zbytu to matka spółdzielni rolniczych.**

Chęć pozbycia się pośrednika i nadzieja lepszego zysku to główne myśli, które kierowały narodzinami ruchu spółdzielczego tam, gdzie spółdzielczość powstawała samorzutnie, gdzie ją budowano od dołu.

Trudność w dostarczaniu produktów na rynki odległe i konieczność zaoszczędzenia czasu to dalsze przyczyny rozwoju spółdzielczości.

Najpierw więc powstały spółdzielnie zbytu, a dopiero znacznie później zaczęły powstawać **spółdzielnie zakupu,** mające na celu hurtowe, a więc tańsze kupno nawozów sztucznych, nasion, czy brakującej paszy treściwej.

Możność szybkiego i dogodnego sprzedania produktów, otrzymanych we własnym gospodarstwie, zrodziła z kolei myśl powiększenia produkcji, zwłaszcza że rosnące pod koniec dziewiętnastego wieku miasta wchłaniały wszystko, co zjawiło się na rynkach — więc jak gdyby same domagały się wzmożenia produkcji. Poszukiwanie kapitałów obrotowych celem wzmożenia produkcji stało się przyczyną powstawania **spółdzielni kredytowych.**

Wreszcie pewne trudności, z jakimi walczyć musiały spółdzielnie zbytu, ażeby sprzedać zebrane od rolników produkty, stały się przyczyną powstawania **spółdzielni przetwórczych.** Spółdzielnie te przerabiały na przykład nadmiar śmietanki na sery.

*

Tam, gdzie nie ma spółdzielni, sprzedaż i kupno wygląda w następujący sposób: codzień przed świtem, albo bardzo wczesnym rankiem, niemal do dnia, wędruje nasza kobieta lub dorosła córka, a czasem i chłop, z bańkami mleka na plecach do miasta, tracąc kilka godzin czasu — albo też krów się nie trzyma w większej ilości, jeśli miasto zbyt daleko.

Każda wyprawa na targ, żeby sprzedać masło, jajka, czy drób, zabiera nam pół dnia czasu — chyba że produkty bierze od nas na miejscu pośrednik. W jednym więc wypadku tracimy czas, a w drugim pieniądze.

Gdy natomiast mamy w wiosce na przykład spółdzielnię mleczarską i zbiornicę jaj, to **oszczędzamy ogromny kapitał w czasie,** a po wypłacie **chowamy do własnej kieszeni cały zarobek** pośrednika.

Obecnie przez swoje spółdzielnie rolnicy sprzedają nabiał, zboże, bydło, trzodę, drób, owoce i warzywa. Tak jest wszędzie tam, gdzie postęp idzie wielkimi krokami naprzód.

W naszych zaś warunkach polskich spółdzielczość wiejska powinna rozwinąć się tym mocniej, że odstawa wyprodukowanych w gospodarstwie płodów do spółdzielni zwiększa bardzo wydatnie zarobek rolnika — a gdzież, jak nie u nas, potrzebne są **pieniądze** na unowocześnienie gospodarstw? Gdzież, jak nie u nas, potrzebny jest **czas** na to, ażeby uprawić każdy zagon w polu tak starannie i drobiazgowo, jak to dziś robi się w uprawie ogrodowej?

Plony są zależne od ilości pracy, włożonej w zagon, stoi zaś przed nami zadanie nie byle jakie: **zmusić zagon** do tego, **żeby plonował** tak, jak zagon czeski lub duński, a więc **w dwójnasób.**

Dlatego każdemu gospodarstwu należy życzyć, żeby jego mleko, jajka, drób, ziarno, warzywo, owoce i bydło odbierała bez straty czasu, jak powiadamy n a m i e d z y, jedna z miejscowych spółdzielni rolniczych.

St. Prószyński.

Grzeszolski marzył o nowej zbrodni

Planował mord Kuczalskiej i Bugajów, myślał o podpaleniu

K r a k ó w. (Tel. wł.) Dochodzenia mające ustalić dalsze okoliczności samobójstwa Grzeszolskich prowadzone są energicznie. Gdy nastąpi ukończenie tych dochodzeń, sprawa przeciw Grzeszolskiemu o otrucie żony i dzieci będzie u m o r z o n a.

W samej sprawie sensacyjnego wypadku wychodzą na jaw nowe fakty, które poprzedziły tragiczne samobójstwo. Jak wynika z listów Grzeszolskwiego, postanowił on z góry, jeśli wyrok będzie dla niego niepomyślny, pozbawić się życia. Podobno Grzeszolski pierwotnie zamierzał przyjechać do Warszawy na proces i tam, w wypadku wyroku skazującego, w obecności sędziów zastrzelić Staciwińską i siebie.

Z treści jednego listu wynika, że Grzeszolski przed samobójstwem miał zamiar podpalić dom Bugajów oraz zamordować Bugajów i Kuczalską. W liście tym pisze:

— Chciałem onegdaj zamordować rodzinę swojej pierwszej żony, a mianowicie pierwszych teściów Bugajów i Kuczalską, gdyż oni są sprawcami mego nieszczęścia. Chciałem po zastrzeleniu wszystkich podpalić dom, w którym mieszkają.

Staciwińska-Grzeszolska, która odzyskała przytomność w poniedziałek, ma być przesłuchana przez sędziego śledczego. Spodziewają się, że po przesłuchaniu, wyjdą na jaw szczegóły, dotąd nie opublikowane. Grzeszolska po przebudzeniu się i odzyskaniu przytomności wypiła szklankę herbaty i już nie zasnęła. Na ogół czuje się nieźle.

Tysiąc złotych za przygodny romans

Trafiła kosa na kamień, czyli kłopoty posła nr 116

W a r s z a w a. „Sanacyjny" poseł Pacholczyk, który w pociągu kolejowym zaatakował w sposób rozpustny obywatelkę „szwedzką", załagodził sprawę, ażeby uniknąć procesu sądowego. Mianowicie przeprosił uroczyście i pokornie ową niewiastę, a nadto zapłacił na pomoc dla bezrobotnych 1000 zł, z czego połowa ma pójść dla bezrobotnych Żydów, bo obywatelka szwedzka była Żydówką.

W ten sposób zabezpieczył się przed skargą sądową. Ale chyba na tym nie koniec! Postępkiem swym ośmieszył się i przyniósł ujmę Sejmowi i powinien wysiągnąć z tego nauczkę i złożyć mandat.

Czy pod groźbą rozwiązania kartelu

węglowego potanieje węgiel dla wsi?

Z końcem marca wygasa tak zwana k o n w e n c j a, czyli umowa przedsiębiorców węglowych. Korzystając z tego rząd polski nie chce przedsiębiorcom węglowym przedłużyć tej umowy, jeśli nie obniżą ceny węgla dla rolników.

Ostatnio odbyła się już konferencja przedstawicieli ministerstwa przemysłu z udziałem kierowników wszystkich przedsiębiorstw, zgrupowanych w konwencji węglowej. Na konferencji tej między innymi wysunięto jako warunek przedłużenia jej usprawnienie sprzedaży węgla w okręgach rolniczych.

Chodzi o to, żeby rolnicy mieli możność za pośrednictwem swoich organizacyj rolniczo-handlowych kupować węgiel po niższych cenach.

Mówiono też o tym, żeby udostępnić dla przywozu węgla drogi wodne, znacznie tańsze od przewozu kolejowego.

W razie przyjęcia tych warunków, umowa węglowa będzie przedłużona, w przeciwnym zaś razie ma ulec likwidacji.



Spójrzmy na twarze tych ludzi. Mussolini zadowolony wita dwóch wodzów abisyńskich, rasa Sejuma i rasa Gelakcziu, którzy przeszli na jego stronę w czasie walk w Abisynii. Brodaty ras Sejum jest czegoś zamyślony. Dzielny ten wódz ma zapewne jakieś plany. Ras Getakcziu ma na twarzy uśmiech lisa. Znacznie szczerszy jest wyraz twarzy Abisyńczyka, który stoi na lewo od rasa Sejuma, z tyłu. W oczach jego jest troska, a w twarzy nienawiść do zwycięzcy.

Przeżyła 103 lata



G o s t y ń — Piękna, szlachetna i dobra twarz Franciszki Dopierałowej z Babkowic w powiecie gostyńskim, aczkolwiek poorana głębokimi brózdami wieku, nie zdradza w żadnym razie, że staruszka urodziła się 25 sierpnia 1834 roku i żyła do ubiegłego tygodnia. Dopierałowa do ostatniej chwili życia zawsze pełna była pogody ducha, dobrego humoru, zawsze wesoła i uśmiechnięta.

Przez całe długie życie pracowała w gospodarce na kilkunastu morgach, a kiedy już dziesiąty krzyżyk włazi na jej barki, oddawała się robocie domowej. Do stu lat miała wzrok bardzo dobry. Nie posługując się okularami, potrafiła nawlec nitkę na igłę, aby oporządzić ubranka dla wnuków i prawnuków. Również do końca życia słuch miała znakomity. W ostatnim roku nie opuszczała łóżka z powodu niemocy kręgosłupa.

W życiu swym raz tylko chorowała, i to na cholerę, która w roku 1854 zdziesiątkowała całą okolicę.

Ówczesny proboszcz przepowiedział Dopierałowej wówczas, gdy wyzdrowiała z cholery, długi żywot. Ten sam proboszcz przepowiedział również z podziwu godną dokładnością koniec epidemii, której ofiarą padła prawie cała wieś. Zaledwie kilku mężczyzn i kobiet ocalało.

Długi żywot zawdzięczała Dopierałowa temu, że nie zaznała czterech rzeczy: mięsa, kawy, lekarstwa i... lekarza. Tak mówiła, gdy pytano ją o sposób na długie życie...

HUMOR

Oj, te dzieci

— Niech mi wujaszek pokaże bzika — prosi mały Tadeuszek, któremu wujcio pokazał zegarek.

— Jakiego bzika? Nie mam, Tadziu, żadnego bzika!

— Ale! Mama mówi tatce, że wujcio ma bzika.

I teściowa będzie z nimi

— Ciesz się, najdroższy! Gdy będziemy po ślubie, będziesz jadał świetne obiady.

— Ależ kochanie, przecież ty nie umiesz gotować.

— Ja nie, ale moja mama.

Na polowaniu



— Dlaczego się pan nie chowa?

— Ja chować? — nie boję się pierwszego lepszego rogacza.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Giełdy zbożowe	Poznań 16. 2.	Bydgoszcz 15. 2.
Żyto za 100 kg. pł.	22.75—23,00	24,00—24.25
pszenica . . .	27,75—28,00	27,75—28,00
jęczmień brow.	26,00—27,00	25,75—27,25
jęczmień jednolity	22,75—23,00	22,50—22,75
owies	21,00—21,25	20,25—20,50
mąka ż. I 0-50%	33,25—33,75	36,75—37.25
„ ż. II 50-65%	24,50—25,00	29,25—30,00
„ p. IA 0-45%	44,00—44,50	46,25—47,75
„ p. IIA 20-55%	40,00—40,50	38,50—39,50
otręby żytnie .	16,25—16,75	16,75—17,00
otręby psz. średn.	16,25—16,75	16,50—17,00
siemię lniane .	48,00—51.00	42,00—45,00
groch Wiktorja	21,00—24,50	21,00—24,00
groch Folgera .	22,00—24,00	22,00—24.00
makuch rzep. .	21,25—21,50	20,25—20,50
makuch lniany	25,75—26,00	24,75—25,00
łubin żółty . . .	13,00—14,00	13,00—14,00
gorczyca . . .	30,00—32,00	30,00—33,00
siano luźne . . .	4,30— 4,80	4.00— 5,00
siano prasowane .	4,95— 5,45	6,00— 5,50
słoma psz. luzem	1,90— 2,15	—
słoma psz. pras.	2,40— 2,65	—
słoma żytnia .	2,00— 2,25	—
słoma ż. pras.	2,75— 3,00	3,25— 3,50
słoma owsiana .	2,25— 2,50	—
słoma jęczm. luz.	1,90— 2,15	—
Usposobienie	spokojne	stałe.

Ceny targowe w Poznaniu

Na ostatnim targu na pl Sapieżyńskim płacono (w złotych za pół kg wzgl. za sztukę):

Nabiał: masło wiejskie 1.30—1.40, masło mlecz. 1.40—1.50, twaróg 0.25—0.30, śmietana (litr) 1.20—1.40, mleko (litr) 0.17—0.20, jaja mendel 1.50—1.70, z wapna 1.20—1.30.

Mięsa: wołowina 60—90, cielęcina 60—1.00, wieprzowina 65—90, słonina świeża 80—90, słonina wędzona 90—1.00, skopowina 80, kozina 50 do 60, smalec 1.10.

Drób i dziczyzna: kura 1.80—2.80, kaczka 3.00—4.00, gęś 3.50—6.00, bażant 2.50 do 2,70, królik 0.90—1.20. perlica 2.00—2.50, indyk 5.00—8.50, gołąb 0.40—0.65.

Ryby: (za pół kg ryby świeże o 10—20 groszy mniej): karp 1.10—1.20, szczupak 1.20—1.30, lin 1.40—1.50, sandacz 2.30—2.50, okoń 0.90—1.00, karaś 0.70—1.00, białe ryby 0.40—0.50. Z morskich ryb: dorsz dzielony 50—70 gr, śledzie zielone 40—45.

Jarzyny (w groszach): ziemniaki 3—4, szpinak 25—30, buraki 5—10, pietruszka (pęczek) 10 seler (sztuka) 10—20. marchew 5—10, kapusta biała 10—15. włoska 15—30. modra 20—30. brukselka 50—60 jarmuż 15, salsefia 25 do 30, rabarbar 50—60, zielona sałata 30—40.

Targowisko bydlęce w Warszawie

Rynek żywca zwierząt rzeźnych wykazał lekką dla bydła rogatego zniżkę cen oraz małą zwyżkę cen trzody chlewnej.

Kasa Targowa w Warszawie sprzedała komisowo w dniach od 6—12 lutego bydła z obór rolniczych sztuk 30 po cenie 36—52 groszy za kilogram żywej wagi i sztuk 182 po cenie 85—1,09 groszy za kilogram żywej wagi; cieląt sztuk 595 po cenie 58—82 groszy, trzody bitej połówek 496 po cenie zł 1,20 za kilogram wagi bitej. Kasa Targowa uzyskała lepsze ceny za żywiec dostarczony przez kupców (dlaczego tych lepszych cen nie mogą osięgnąć rolnicy? — red.) i sprzedała bydła sztuk 319 po cenie 40—87 groszy, cieląt 46 po cenie 65—77 groszy, baranów 7 po 50 roszy za kilogram.

Ceny nabiału bez zmiany. Jaja za towar wyborowy zł 1,70 za kilogram, towar świeży 1.50. Lublin zł 1.60 i 1.40. Kraków za skrzynię w hurcie zł 90—95, Lwów 72 zł, Katowice do 110 zł.

Ceny bydła, owiec i świń

Poznań, 16. 2. 1937 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64—68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—60
Mięsiste tuczone starsze . .	50—54
Miernie odżywione	40—46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste . .	60—66
Tuczone mięsiste	54—58
Nietuczone dobrze odżywione starsze	48—52
Miernie odżywione	40—46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste . .	62—66
Tuczone mięsiste	54—58
Nietuczone dobrze odżywione	44—50
Miernie odżywione	24—34
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste . .	64—68
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone dobrze odżywione	50—54
Miernie odżywione	40—46
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40—48
Miernie odżywione	38—40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	72—74
Tuczone cielęta	64—70
Dobrze odżywione	54—60
Miernie odżywione	44—50
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy . .	66—70
Tuczone starsze skopy i maciorki	50—60
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi:	100—102
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi:	96—98
Pełnomięsiste od 90 do 100 kg żywej wagi:	92—94
Mięsiste świnie ponad 90 kg żywej wagi	86—90
Maciory późne kastraty . .	80—94

Przebieg targu spokojny.

Dobrych drzewek zbraknie

Materiału szkółkarskiego średniego wyboru z produkcji zeszłorocznej jest na ogół dostateczna ilość. Natomiast drzewek najlepszego wyboru jest w szkółkach nie wiele. W niektórych szkółkach na terenie Wielkopolski obserwuje się pewną nadprodukcję drzew ozdobnych i alejowych oraz krzewów ozdobnych. Produkcja róż wysokopiennych i niskich okazała się nie wystarczającą.

Brazylia niszczy kawę

W Stanie San Paulo, który jest największym źródłem kawy brazylijskiej, płonie w tej chwili w rozmaitych miejscach 27 olbrzymich pożarów; niszczą one codzień 100.000 worków kawy. Właściciele plantacji liczą się z tym, że o ile takie masowe niszczenie kawy trwać będzie jeszcze przez kilka miesięcy bez przerwy, to Brazylia będzie mogła wejść w nowy „rok kawowy", wyzwolona ze zbytnich zapasów kawy, powodujących obniżkę cen i nieopłacalność uprawy.

Przegląd rynków zbożowych

Pszenica ozima 32 złote, a jara 35 złotych

Tydzień ubiegły był na światowych rynkach zbożowych widownią dalszego zwyżkowego pochodu cen.

Zgodnie z naszymi przypuszczeniami, notowania na rynkach światowych wykazują stałą, aczkolwiek powolną zwyżkę, odpowiadającą stopniowemu zmniejszaniu się światowych zapasów zboża. Nie należy jednak przesadzać znaczenia tego zjawiska, albowiem chociaż w dużej mierze opróżniły się śpichrze w krajach rolniczych, to znowu zapełniły się w krajach innych, „przewidujących" różne możliwości w świecie.

W końcu masowe zakupy poczynione przez te państwa wywołać w nich muszą zjawisko pewnego przeładowania, o ile by rozmiary tych zakupów nie miały osłabnąć po prostu z braku towaru w krajach rolniczych.

PRÓŻNE ŚPICHRZE W KANADZIE I AUSTRALII.

W istocie Kanada, podobno, już niewiele ma ziarna na wywóz na rynki europejskie po za zaspokojeniem potrzeb Stanów Zjednoczonych. W Australii, nastawionej głównie na wywóz do portów wschodnio-azjatyckich, urodzaj tegoroczny, jakkolwiek wyżej średniego, okazuje się znacznie mniejszy od przewidywanego, a to samo na ogół da się powiedzieć o Argentynie.

NA NASZYM RYNKU.

U nas, w Polsce, pod koniec tygodnia przy bardzo ograniczonym zwozie zwłaszcza żyta zarysowała się znowu zwyżka dla wszystkich zbóż.

Ceny rynku warszawskiego: pszenica 29,75 zł i żyto 23,75 zł nie dają dostatecznie jasnego obrazu cen, gdyż np. za Bugiem w pow. bielsko-podlaskim płacą za pszenicę ozimą zł 32, a za jarą (prawdopodobnie na zasiew) do 35 zł, za żyto zaś cena przekracza 22 zł. Również wyższe od warszawskich są ceny pszenicy i żyta w rejonie wielkich młynów w okolicy Kutna.

Wybitnie zwyżkują ceny nasion oleistych, przy tym wydaje się dziwne, iż stosunkowo nisko notowany jest rzepak letni, którego cena raczej wyższa już być powinna od rzepaku ozimego wobec spodziewanego dużego zapotrzebowania na siew wiosenny.

Grochy notowane są bez zmiany i stosunkowo nisko. Łubiny niebieski i żółty zwyżkują żywiej, niż wyka i peluszka. Bardzo mocno notowane jest nasienie seradeli (do 29 zł), natomiast koniczyna biała zniżkuje.

Nowe prawo o chorobach zwierząt

Zmiana rozporządzenia o badaniu mięsa

Rada ministrów opracowała i uchwaliła projekt ustawy, zmieniającej rozporządzenie Prezydenta o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych— i drugi projekt, dotyczący badania zwierząt rzeźnych i mięsa.

Projekt zmian w rozporządzeniu o zwalczaniu chorób zaraźliwych przewiduje ustanowienie nadzoru weterynaryjnego nad obrotem zwierząt w kraju nie tylko, (jak to było dotychczas) przy przewozie kolejami i statkami, lecz również przy przewozie samochodami, wozami i przy przepędzaniu. Projekt reguluje również sprawę zaopatrywania tych zwierząt w świadectwo miejsca pochodzenia i znakowanie.

Przewiduje się utrzymanie w gminach oglądacza zwierząt, celem usprawnienia nadzoru weterynaryjnego na obszarach, gdzie to okaże się potrzebne. Minister rolnictwa będzie mógł wprowadzić obowiązek utworzenia grzebowisk dla zwierząt, jak również ustanowić obowiązek dostarczania zwłok zwierzęcych do grzebowisk, zakładów utylizacyjnych i innych. Dotychczas taki obowiązek istniał tylko w Wielkopolsce. Minister rolnictwa uzyska ponadto prawo do uregulowania opłat weterynaryjnych za badanie zwierząt.

Projekt zmian w rozporządzeniu o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa zawiera nakaz poddania badaniu mięsa w tych gospodarstwach domowych, które mają na wyżywieniu powyżej 15 pracowników najemnych, lub osób, płacących za wyżywienie. Zakazana ma być również rozsprzedaż bez badania mięsa zwierząt ubitych we własnym gospodarstwie. Projekt ustanawia obowiązek utrzymywania w rzeźniach do badania mięsa lekarzy weterynaryjnych w osiedlach, liczących ponad 8 tysięcy mieszkańców. Mięso, badane przez oglądaczy mięsa, nie może być wywożone poza obręb obwodu urzędowego badania.

Tegoroczny przegląd koni i wozów

Rząd nakazał przegląd koni i wozów na terenie całego państwa:

1) koni czteroletnich, to jest urodzonych w roku 1933;

2) koni starszych, które z jakichkolwiek powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości i nie zostały zapisane do ksiąg wojskowych;

3) koni 8-letnich i 1-letnich, to jest urodzonych w roku 1929 i 1925, posiadających w dowodach tożsamości wpyisane kategorie: „W. 1", „W. 2", „A. L.", „A. C.", lub „T";

4) wszystkich koni 4-letnich i starszych u tych posiadaczy, którzy z powodu zaniedbywania swych obowiązków meldunkowych będą wezwani imiennie;

5) wozów i uprzęży w tych miejscowościach, w których dowódcy okręgów wojskowych uznają to za wskazane.

Początek przeglądu po dniu 1 kwietnia, a zakończenie przed rozpoczęciem żniw.

Konie powinny być doprowadzone przez osoby, które będą w stanie udzielić urzędnikom przeprowadzającym przegląd, niezbędnych informacji. Niedopuszczalne jest doprowadzenie koni przez dzieci, czy osoby, nie znających zupełnie koni i nie wiedzących, który z dowodów tożsamości wystawiony jest na danego konia.

Aleksander Junosza-Olszakowski (12

Krzyż w płomieniach

Opowieść z czasów rzymskich

Kobiety poczęły nadsłuchiwać. Po kilku chwilach tłum czarnych postaci zaludnił pustą dolinę i ciszę przerwały żałobne pienia. Okazało się, że wrogów pobito, atoli wódz Wandali, Tara, okupił życiem zwycięstwo swego plemienia.

Czarownik Tublat zarządził, po spożyciu mięsa, wybory nowego wodza. W tym celu udano się na polanę Czarnego Lasu, gdzie znajdował się święty pień.

Po odprawieniu modłów Tublat przymknął oczy i przez chwilę rozmawiał z duchami. Wszyscy obecni milczeli, czekając na wyrok. Wreszcie usta Tublata poruszyły się zlekka i rzekł:

— Oto ja, Tublat, sługa świętego pnia, widzę człowieka, który godny jest być wodzem naszego plemienia. Człowiekiem tym jest — ten!

I wskazał na Hega.

Wybór przyjęto z uznaniem, każdy bowiem wiedział, że syn wodza musi nastąpić po ojcu. Heg wziął z rąk ojca maczugę ojcowską, założył na szyję odznaki wodza w postaci zębów czarnego niedźwiedzia, wiszących na pasku skóry, poczem padł twarzą na ziemię przed świętym pniem. Pozostali uczynili to samo.

Ponieważ modły zakończono, przeto po krótkiej chwili Heg powstał, ażeby z całym plemieniem wrócić do doliny.

Dojrzawszy jednak Aki w tłumie kobiet, postanowił skorzystać ze swej władzy i zdobyć ją dla siebie. Dlatego też przystąpił do niej i rzekł:

— Idź do mego domu!

Wówczas Peer wystąpił z gromady.

— Słuchaj, Heg, — odezwał się — zostaw tę kobietę. Masz już pięć kobiet. Czy ci nie wystarczają?

— Ona mi się podoba — rzekł Heg i wydął dumnie wargi.

— Ja ci jej nie oddam!

— To walcz o nią!

Peer ścisnął mocniej maczugę i przysunął się bliżej.

W tym czarownik podniósł ręce w górę, zatrzymując obu przeciwników.

— W noc zwycięstwa nie wolno bić się między sobą. Głos i prawo świętego pnia zabrania tego. Niechaj więc on rozstrzygnie, po czyjej stronie jest słuszność.

Peer zauważył porozumiewawcze mrugnięcie oczu, jakie wymienił Heg z czarownikiem, i w piersi jego zawrzał gniew szalony. Postanowił atoli czekać do końca.

Tymczasem czarownik obrócił się twarzą do świętego pnia i trwał czas pewien w skupieniu. Potem obrócił się zwolna. Jaskiniowcy otoczyli go półkolem.

— Władca ciemności i światła — rozpoczął uroczystym głosem czarownik — powiedział mi, że Heg jest wielkim wodzem. Dzisiejsze zwycięstwo jest jego zasługą. Aki więc należy do niego.

W tej chwili stała się rzecz straszna. Potężny cios maczugi roztrzaskał w mgnieniu oka głowę bożka i na święty pień wskoczył szybki jak błyskawica Peer. Oczy jego pałały ogniem, pierś unosiła się do góry.

— Oto macie waszego władcę piorunów i słońca. Leży u moich nóg, strzaskany ciosem pałki! Posłuchaj, Tublacie, wielki czarowniku. Gdy rok temu głód straszliwy panował w naszych jaskiniach, bóstwo twoje nakarmiło nas? Modliłeś się w dzień i w nocy, a ono nic nam nie dało. Kiedyśmy wyruszali na wyprawę, mówiłeś, że Tara, wódz nasz, wróci szczęśliwie. A co się stało? Tarę zabito, a władca twój milczy! Nie wybuchnie gniewem, nie pośpieszy mu na ratunek. Nic nie warte twoje bóstwo, Tublacie! Żąda, ażebyśmy na niego pracowali i przynosili mu mięso. Potrzebuje dużo skór i ofiar. Kiedy plemię całe było głodne, tyś chodził tłusty i okrągły. Kto ciebie karmił? Mówiłeś, że twój wadca. Nieprawda! Głupota nasza cię karmiła, bośmy sobie od ust odejmując, ostatni kawałek mięsa dawali, twemu bogowi. On nie je, bo go nie ma, więc ty jadłeś. A kiedy napadły na nasze jaskinie niedźwiedzie, co zrobiłeś wówczas ze swym bóstwem? Wrzeszczałeś jak baba, a władca twój milczał. Gdyby nie Numba, który je ogniem rozpędził, dzisiaj kości twoje bieliłyby się przy świetle księżyca. A dlaczego bóstwo twoje daje Aki Hegowi? Bo dostałeś od niego dużo skór i on jest synem zmarłego wodza. A czy władca twój wie o tym, że Aki chce do mnie należeć, że boi się Hega, że go nienawidzi? Nic nie warte jest twoje bóstwo i ja śmieję się z niego!

Podczas tego, gdy Peer mówił, w gromadzie jaskiniowców zapanowało wzburzenie. Jedni zgadzali się, a drudzy byli za Tublatem. Tych drugich była znikoma mniejszość.

W tem Tublat począł z natężeniem wpatrywać się w niebo. Od zachodu nadciągała burza. Gwiazdy bladły i ginęły jedna za drugą. Przenikliwy świst wichru rozdzierał powietrze. Sprytny czarownik postanowił wyzyskać sytuację.

Tymczasem rozjątrzenie wśród jaskiniowców wzrastało. Chwytano za maczugi. Przez gęsty tłum przedzierał się w stronę Peera wściekły Heg.

W oddali zahuczał grzmot, po tym drugi, trzeci. Krople deszczu poczęły siec liście drzew paprociowych. Tublat prawie nie słyszał głosu Peera, który zeskoczywszy ze świętego pnia, zanurzył się w tłum i dążył w stronę Aki.

Niespodziewanie dla wszystkich straszliwa jasność rozdarła ciemności i huk dał się słyszeć tak mocny, że wszyscy cofnęli się z trwogą. Piorun uderzył w święty pień, który odrazu stanął w ogniu.

Był to ślepy przypadek przyrody, a jednak wywołał dużo zmian.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z tajemniczej krainy północnej, gdzie

Słońce nie zachodzi od maja do sierpnia

Bohaterskie wysiłki ludzi, którzy usiłowali wydrzeć tajemnice odwiecznym lodom bieguna północnego, dzisiaj już wydają owoce. Na wyspach Szpicberg, co to położone są na północnym Morzu Lodowatym, między Grenlandią a wyspą, nazwaną „Nowaja Ziemla", istnieją już dzisiaj kolonie europejskie, pierwsze forpoczty cywilizacji europejskiej w pochodzie ku biegunowi północnemu. Już 2500 osób osiadło tam na stałe wśród lodów podbiegunowych: 500 Norwegów mieszka już w Longyear City, 2000 Rosjan w Barrensburgu. Właścicielem tych obszarów jest Syndykat Węglowy, który dba o utrzymanie tych ludzi i płaci doskonale. Tym się tłumaczy, że ludność tych osiedli stale wzrasta i że bezpańskie do niedawna obszary stały się dzisiaj kwitnącą kolonią norweską. Rozwija się tam na północy, w odległości tylko 1300 km od bieguna, zorganizowane skupienie ludzkie, jak gdzieindziej na świecie. Ludzie w tym zimnie pracują, żenią się, dostają dzieci, chodzą do szkoły, płacą podatki, jak gdyby nie znajdowali się pośród pustyni lodowej Arktydy, lecz wśród oświaty europejskiej.

Obok bezbrzeżnych lodowców sterczą ku niebu liczne szyby kopalniane, tak samo nowocześnie urządzone, jak kopalnie europejskie. Najbardziej nowoczesne maszyny wiertnicze wżerają się w zamrożoną od wieków skorupę ziemi i wydobywają z niej „czarne diamenty". Praca w tamtejszych kopalniach węgla jest mniej niebezpieczna niż gdzieindziej, nie grozi im bowiem zalanie wodą. A węgiel jest znakomity. Nie nadarmo więc Anglia i Rosja przeznaczają olbrzymie sumy pieniędzy na kopalnie w Arktydzie.

Mieszkańcy Szpicbergów musieli swoje życie specjalnie nastawić, gdyż świat jest tam inny. Od maja aż do sierpnia słońce nie zachodzi, a przez resztę roku trwa noc. Praca nie ustaje ani na chwilę w ciągu tej 8-miesięcznej zimy, która zresztą wcale nie jest tak ciemna jakby się nam zdawać mogło. Blask gwiazd, księżyca i zorzy polarnej rozjaśnia ciemności do półzmroku.

Jedynie dla dzieci noc polarna stanowi wielkie niedomaganie. Dlatego to w szkołach naświetla się je codziennie sztucznym słońcem, ażeby się pomyślnie rozwijały. Przyzwyczajenie się urodzonych tam ludzi do nowych warunków klimatycznych posunęło się tak daleko, że nie znoszą już klimatu Europy. Czyste powietrze Arktydy, wolne prawie od bakterii, ludzi tych uczyniło nieodpornymi na obfitujący w bakterie klimat europejski.

W lecie rozwija się tam roślinność. Zeszłoroczna angielska wyprawa naukowa zdołała naliczyć 230 gatunków roślin. Zboże tam nie rośnie, wszelką żywność trzeba dowozić statkami. Osiedli tam Europejczycy chcieliby jednakże przenieść przyrodę swych stron ojczystych na grunt swej nowej ojczyzny. Rosjanie zbudowali więc cieplarnie, w których hodują nawet pomidory i kwiaty. Są oni dumni z tego, że udało im się wyhodować specjalną odmianę bydła rogatego i koni. Koloniści tamtejsi liczą się poważnie z tym, że osady ich niebawem zyskają wielkie znaczenie, jako stacja lotnicza w bezpośredniej komunikacji powietrznej między Europą i Ameryką.

program radjowy

Czwartek, 18 lutego. Godz. **6,30** Audycja poranna; **11,30** Poranek muzyczny dla młodzieży; **12,03** Trzy słynne orkiestry symfoniczne; **15,15** Muzyka lekka; **16,20** Chwilka pytań dla dzieci; **16,35** „Śpiew na Narwi"; **17,15** Płyty dla znawców; **19,06** „Złowrogi portret" — słuchowisko; **19,30** Na swojską nutę; **21,00** Sylwetki kompozytorów polskich; **22,00** Muzyka lekka; 22,30 Koncert muzyki lekkiej.

Piątek, 19 lutego. Godz. **6,30 Audycja** poranna; **11,30** Audycja dla szkół; **12,03** Koncert Małej Orkiestry P. R.; **15,15** Paderewski i Kreisler jako kompozytorzy i wykonawcy; **16,30** „Głosy przyrody"; **17,00** „Współczesna Portugalia"; **17,15** Koncert fortepianowy Kazimierza Kranca; **19,00** „Kowalik skończył służbę" — opowiadanie; **19,20** Z pieśnią po kraju; **19,45** Klarnet i saksofon; **20,10** Opera „Aida" Verdiego;

Sobota, 20 lutego. Godz. **6,30** Audycja poranna; **11,30** Śpiewajmy piosenki; **12,03** Miniatury instrumentalne; **14,30** „Poczajów" — słuchowisko dla dzieci; **15,15** Najpiękniejsze głosy; **16,15** Koncert orkiestry wileńskiej; **17,00** Koncert dawnej muzyki; **19,00** Audycja dla Polaków z zagranicy; **19,30** Wieczór przy mikrofonie; **22,00** Koncert śpiewaczy Halmi Einer; **22,30** Mała Orkiestra Polskiego Radia.

Trwoga przed królem pustyni

Niecodzienna wizyta w sąsiedztwie

Dreszcz grozy wstrząsnął lokatorami pewnego domu czynszowego w Turynie, gdy zauważyli, że z klatki stojącej na środku olbrzymiego podwórza wymknął się młody, tresowany lew, będący własnością mieszkańca tego domu, artysty cyrkowego Giovanni Falicio Strach przed „groźnym" zwierzęciem, które w dalszym przebiegu wydarzeń okazało się dobrze wychowanym lwiątkiem cyrkowym, przykuł wszystkich do miejsca. Nikt nie odważył się wyjść z mieszkania. Lew tymczasem groźnie pomrukując i machając zamaszyście ogonem, dumnym krokiem spacerował po dziedzińcu, zadzierając od czasu do czasu łeb do góry, jakby dla dodania „odwagi" spoglądającym na niego z trwogą lokatorom.

Zatelefonowano po straż pożarną i policję. Obyło się jednak bez tej interwencji! Na dziedziniec wszedł wracający z miasta właściciel lwa, na którego widok „groźne" zwierzę, łasząc się, podbiegło i dało się z łatwością zamknąć do klatki. W tej chwili zamknęły się okna na parterze i pierwszych piętrach.

nasz lekarz radzi

76. Marta Słupska. Ojciec choruje na zwapnienie żył. Rano i na noc jedną kroplę jodyny w mleku. Dbać o regularne wypróżnienia. Mąż i córka winni starannie i powoli żuć. Unikać tłustych potraw i ostrych przypraw. Pić herbatkę z anyżu, kopru, jałowca, centurii i rozmarynu.

77. A. M. R. 50. Mamlicz. Na piegi nacierać kwaskami owocowymi jak: cytryna, lub maścią z poziomek i kwiatu siarkowego. Czarną rzodkiew pokrajać, posolić i wydzielającym się sokiem nacierać piegi rano i wieczorem. Twarz obmywać mlekiem, w którym ugotowano chrzan drobno pokrojony lub obmywać nastojem wodnym pietruszki, lub naparem centurii.

78. Dla czytelnika 50. Robić wycierania klatki piersiowej nasyconym roztworem soli (sól pół na pół z wodą) i na sucho trzeć ręcznikiem skórę aż do czerwoności. Pić herbatkę z krwawnika, rozmarynu i rdestu.

79. G. K. N. 20 Na ropiejące oczy robić okłady z świetlika lekarskiego i pić herbatkę z tegoż.

80. Sezonowo 123. Pić herbatkę z ziół czyszczących krew: przetacznika, łopianu, fiołków, anyżu, liści orzecha włoskiego, krwawnika, brodawnika, podbiału i pokrzywy.

81. Poloczek Ewa — Kisielów. Pić herbatkę z krwawnika, bratków fiołków, kwaśne mleko maślankę i tran. Kąpać się w odwarze z koniczyny. Na noc smarować chore miejsca oliwą. Pokryć 2 razy dziennie maścią składającą się z grafitu i wazeliny, lub tranem. Pić herbatkę z ziół czyszczących krew: przetacznika, łopianu, fiołków, anyżu, liści orzecha włoskiego, krwawnika, brodawnika, podbiału i pokrzywy. Z apteki ewtl. pastę Lassara.

82. Marcin Szlachta Benice. Pić herbatkę z krwawnika, rdestu, jałowca, liści brzozowych, mięty i koźlka. 3 razy dz. 10 kropli na cukrze Essentia Aurea.

83. B. J. 119. Miasteczko. Zob. por. 81.

84. Andrzej Kwiatkowski Żabienko. Zobacz por. 82.

85. M. W. Czekam. Zarazek jest znany, lecz niekiedy tak się usadowi, że dopiero po mozolnych zabiegach można go zupełnie wyleczyć, przy czym wysoka gorączka bardzo dobrze wpływa na przebieg leczenia. Należy udać się do dobrego lekarza specjalisty posiadającego specjalne aparaty do prześwietlań i wypalań. Środki domowe ułatwiają i przyspieszają wyleczenie. Stosować dietę roślinną i mleczną. Unikać trunków, korzeni, kawy. Pić dużo herbatki z siemienia z dodatkiem migdałowego mleka, oraz herbatkę z sarsaparylli, pietruszki, jałowca i mącznicy.

86. Pietrzak. Potarzyca. Pić 2 razy dziennie 10 kropli nalewki czosnkowej oraz herbatkę ze skrzypu, koźlka i arniki. 3 razy dz. 10 kropli Essentia Aurea na cukrze.

Napisowe słowo (tłusto) 10 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

1. DOMY-PARCELE

Dom
nowy, 6 mórg ziemi, dobrej, drenowanej przy domu sprzedam zaraz za gotówkę 2.500 zł. Zgłoszenia Fr. Bartkowiak, Popowo Stare, poczta Bucz, powiat Kościan. zd 69 132

6. OŻENKI

Panna
sympatyczna, gospodarna, posiadająca gospodarstwo na Pomorzu, z dużym ogrodem owocowym poszukuje solidnego pana celem ożenku od lat 36—50 z gotówką od 3—5.000 zł może być i emeryt państwowy. Oferty Pomorzanin, Poznań zd 69 081

Pomorzanka
lat 27, posiadająca 12.000,— zł średnio wykształcona szuka znajomości w celu matrymonialnym. Panowie wyżsi urzędnicy lub inteligentni rolnicy raczą nieanonimowe oferty z fotografią nadesłać do Pomorzanina, Poznań. zd 68 757

7 SPRZEDAŻE

Sadzonki
winogron uszlachetnionych, zimotrwałych, drzewka, krzewy owocowe i ozdobne wielkopolskich zaleszczyckich szkółek poleca St. Piasek, Obrzycko (Szamotuły) n 38 439

Waga
do bydła jak nowa tanio na sprzedaż. Wskaże Wielkopolanin Poznań zd 68 859

Wózki
dziecięce używane sprzedaje, reparuje, gumy, kółka oferuje Razer, Szewska 11. zd 69 005

Gościniec
33 tylko buraczanej kuźnia, 2 konie, 6 bydła, cena 14.500 Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 69 037

32
morgi przy kościele z budynkami w Granowie sprzedam. Lewandowski, Granowo, powiat Nowy Tomyśl. zd 68 983

Skład
kolonialny, dobrze zaprowadzony, od 10 lat towarem, magiel, małe mieszkanie, powód zmiana branży sprzedam. Zgłoszenia Zborowski, Półwiejska 28, m. 15. zd 68 855

41
mórg prywatne z inwentarzami, cena 9 tysięcy, wpłaty 7 tysięcy. Komunikacja autobusowa w miejscu, — Wskaże restauracja P. Walkowski, Grzebienisko — powiat Szamotuły. zd 68 822

Stóg
słomy sprzedam. Zgłoszenia Ildefons Domagalski, Żegocin, koło Pleszewa. zd 68 758

Meble
nowo-używane, kompletne
wyprawy
różne inne sprzęty użytku domowego
kryształy
obrazy, lustra najtaniej tylko
Jezuicka 10
(Świętosławska) Dom Okazyjnego Kupna. zdg 67 112

Gospodarstwo
z dobrą ziemią kupię przy wpłacie 8—10 tysięcy. Oferty Wielkopolanin, Poznań zd 67 361

Gospodarstwo
52 morgi zaraz na sprzedaż z powodu choroby, ziemia drenowana, pszenno - buraczana, zabudowania dobre, dom mieszkalny, welbowany, 5 pokoi, kuchnia, piwnice, dobre inwentarze, kompletna maszyneria i narzędzia rolnicze. zapasy paszy i zboża, kolej i stacja w miejscu, okolica dobra, blisko lasu, fabryk wapna i cukrowni, gospodarstwo anulacyjne od właściciela. Cena podług ugody. Franciszek Stachecki, Białebłota, poczta Barcin, pow. Szubin. zd 68 368

RADIO
Najdogodniejszym systemem ratalnym i za pożyczki państwowe — które przyjmujemy po wysokim kursie — kupisz najkorzystniej w Firmie
DOM RADIOWY POZNAŃ 27 Grudnia 4 Tel. 16-97
n 36 148

Gospodarstwo
72 morgi z łąką i torfem, budynki masywne, 1 klm od miasta — sprzedam z inwentarzem lub bez za 9.000 zł. Bernard Pałkowski — Czersk wyb. Złotowo, powiat Chojnice. zd 66 937

10. MAJĄTKI

30
tylko buraczanej — zabudowanie masywne, murowane, inwentarzami, prywatne 8.000, wpłaty 5.000 Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 69 036

12. DO WYNAJĘCIA

Pokój
kuchnia w nowym domu 1 marca, wprost gospodarza do wydzierżawienia. Nowak, Poznań-Dębiec, Świerczewska 40. zd 67 712

18. DZIERŻAWY

Gospodarstwo
40 mórg pszennej, drenowanej ziemi z żywym i martwym inwentarzem, z pełnym zasiewem od zaraz do wydzierżawienia, potrzeba od 2 500,— do 3 000,— zł. Andrzej Fluder, Zduny, powiat Krotoszyn. zd 68 877

Dzierżawa
100 pszenno-żytniej ziemi z żywym i martwym inwentarzem, — cena według ugody. Agenci wykluczeni. St. Kryspinowa Wiekowo, pow. Gniezno. zd 69 182

Warsztat
kowalski, mieszkanie, duża wieś kościelna, bez konkurencji do wydzierżawienia od 1. 3. 37. Narzędzia kowalskie do objęcia Wenzel Dalewo pow. Śrem. n 38 435

Poszukuję
dzierżawy 20 do 40 mórg pszennej ziemi. — J. Szymura, Czarnuszka powiat Jarocin. zd 68 759

23. ROZMAITE

Akuszerka
Poznań, Strzelecka 2
przy Świętokrzyskim
przyjmuje, udziela porady, pomocy położniczej. dg 22 038

Akuszerka
Poznań - Jeżyce
Szamarzewskiego 14, udziela informacji porady, pomocy położniczej. zd 61 958

Przechowalnia
Rowerów, Poznań, Wielkie Garbary 20. Przechowuje rowery, motocykle itp. zd 68 105

26. SZUKA POSADY

Urzędnik gospodarczy
kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą, 5-letnią praktyką, doskonałymi poleceniami skromnych wymagań, uczciwy, taktowny — przyjmie posadę od zaraz lub później. Łask. oferty do Wielkopolanina pod zd 69 134

Ogrodnik
pomocnik, młodszy, lat 23, szuka posady, celem dalszej praktyki zaraz lub od 1. 3. 37. Łaskawe zgłoszenia Stachowiak, Wyrzeka, pow. Śrem. zd 69 133

Szukam
posady jako portier lub woźnica kaucją 150—200 zł. najchętniej w Poznaniu lub pobliżu. Oferty proszę kierować St. Wojczyński, Rozalin, poczta Tarnowo Podgórne zd 68 801

Pomorzanin
poszukuje zaraz lub później posady za portiera, magazyniera lub inkasenta z dobrej rodziny, trzeźwy, rzetelny i inteligentn. Łask. zgłoszenia do Wielkopolanina, Poznań zd 68 802

Gajowy - polowy
tępiciel złodziei leśnych, drapieżników, kłusowników poszukuje posady. Adres: Krygier, Brzoza, poczta Brzoza, powiat Bydgoszcz. zd 67 717

Praktykant rolny
z ukończoną trzysemestrową szkołą rolniczą z wynikiem bardzo dobrym, syn rolnika, ukończona służba wojskowa, przyjmie zaraz lub później posadę elewa lub podwórzowego. Zgłoszenia do Wielkopolanina, Poznań zd 68 082

27. WOLNE MIEJSCA

Ucznia
z dobrej rodziny przyjmie Stefan Wdowik, malarz, Czechel, poczta Kucharki ,powiat Jarocin. zd 68 850

Uczeń ogrodniczy
z porządnej rodziny potrzebny od zaraz. Zgłoszenia wraz z życiorysem pod adres Błażejewski — Iwno p. Kostrzyn, p. Środa — Ogrodnik. zd 68 667

Pomocnika i ucznia
szwajcarskiego do lat 21 poszukuję zaraz. Płaca podług ugody. Mikołajczak, nadszwajcar

Jankowice,
poczta Tarnowo-Podgórne, powiat Poznań zd 68 790

Potrzebna
dziewczyna od zaraz, najchętniej prowincji. Poznań, Kościelna 14, Piekarnia. zd 68 777

Nauczycielka
matura gimnazjalna potrzebna zaraz, kopie świadectw, warunki, wiek, Majętność Mamlicz, pow. Barcin. zd 68 760

Uczeń
szewski z utrzymaniem 400.— bez utrzymania 200.— Nawrot, Poznań, Poznańska 38. zd 69 239

29. ROZRYWKA



Nareszcie
ukazały się markowe aparaty
bateryjne
Telefunken. Nikt więc już nie potrzebuje ani montować ani kupować nieznanych odbiorników. Marka
Telefunken
mówi za siebie. Aparaty Telefunken oraz wszystkie inne typy — sprzedaje na długie raty,
Radiomechanika
św. Marcin 25, Tel. 1238. Głośniki dynamiczne
Polton
i wszystkie inne artykuły radiowe na składzie. ng 36 703-5

Przedpłata wynosi miesięcznie 1 (jeden złoty), kwartalnie 3 (trzy) złote już z odnoszeniem przez listowego do domu. Zamówienia przyjmują wszyscy listowi w całej Polsce w terminie od 20 do 25 każdego miesiąca oraz agentury nasze w wioskach i miasteczkach. = Pismo nasze wychodzi 3 razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i niedziele. = W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia 15 groszy za jednołamowy milimetr na stronie 6-łamowej (każdy łam 45 milimetr. szeroki). Ogłoszenia drobne do 50 słów. Napisowe słowo drukiem tłustym 10 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy. Ogłoszenia drobne dla poszukujących pracy zamieszczamy bezpłatnie za nadesłaniem kwitu abonamentowego. Błędy powstałe w ogłoszeniu wskutek niewyraźnego rękopisu oraz omyłki w druku nie zmieniające zasadniczej treści ogłoszenia, nie zobowiązują wydawnictwo do odpowiedzialności ani bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmujemy do godziny 18,30 dnia poprzedniego.

Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 70. Telefon 44-61. Konto P. K. O. Poznań 200-149.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna.
Redaktor odpowiedzialny: Zbigniew Bernacki w Poznaniu. Za ogłoszenia odpowiada Antoni Leśniewicz w Poznaniu.